Nr. 292. We Lwowie Środa dnia 22. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Hailcka liczb. 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Hiselzi: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Riehman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza

Od wydawnictwa

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. pp. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premię dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, **Dzieła Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 21. grudnia.

Podczas przesilenia bułgarskiego, które od kilkunastu miesięcy zawisło nad Europą i co chwila wywołuje obawy poważnych zawikłań europejskich, miały mocarstwa już nieraz niespodzianki, które otwierały nadzieję ostatecznego załatwienia tak długo już ciągnącej się sprawy. Do tych epizodów należy również kandydatura ks. Ferdynanda Koburskiego, postawiona w Wiedniu przez deputację Sobranja. W całej Europie powitano ją nader sympatycznie, bo najpierw przeciw osobie księcia Koburskiego nikt nie mógłby podnieść poważnego zarzutu, a powtóre dla tego, że zdawało się, iż kandydatura ta pojawiła się za porozumieniem mocarstw, które zdecydowane są nawet przeciw woli Rosji zaprowadzić normalne stosunki w Bułgarji.

Nie potrzeba było jednak długo czekać na rozwianie tej nowej iluzji. Jakkolwiek bowiem ks. Ferdynand oświadczył, że w razie przyzwolenia cesarza gotów jest przyjąć koronę bułgarską, to już hr. Kalnoky powiedział wyraźnie deputacji, iż nie ma wprawdzie nic przeciw księciu, jednakowoż Rząd austrjacki nie czuje się powołanym do wymieniania kandydata na tron Bułgarji.

Co do Rosji, to nikt nie spodziewał się od niej odpowiedzi przychylnej. Ks. Łobanow odpowiedział —jak wiadomo—deputacji w sposób nader szorstki, że Rząd jego trwa przy kandydaturze księcia mingrelskiego. Ze względu na nowe ugrupowanie się mocarstw, nie ulega wątpliwości, że Rządy francuski i turecki dadzą deputacji również odpowiedź odmowną, Niemcy zaś pozostaną w rezerwie, takiej samej, jaką zachowuje Austrja, choć nie można wątpić, że Niemcy i Anglja popierałyby ks. Ferdynanda bardzo chętnie, gdyby kandydatura jego miała jaką taką szansę powodzenia, mianowicie gdyby były widoki, że Rosja na nią się zgodzi.

Kto jednak żywi takie nadzieje, ten łudzi się najzupełniej. Na każdą, zkądkolwiekbądź wychodzącą propozycję, Rosja odpowie zawsze, że chce księcia Mingrelji. Dla niej jest Mingrelczyk, jak się wyraziło jedno z pism wiedeńskich, całym systemem, prawdziwym programem w sprawie bułgarskiej. Rząd rosyjski jest bardzo dobrze świadomy wartości swojego kandydata, pozbawionego wszelkich zdolności do kierowania skołataną Bułgarją, do rządzenia narodem, który złożył tyle dowodów swej żywotności i jakkolwiek dopiero od kilku lat posiada byt polityczny, dąży szybko i wytrwale do pozyskania wolności i wszelkich zdobyczy cywilizacji. Ale carowi nie chodzi o to, aby uszczęśliwić Bułgarów. Pragnie on mieć otwartą ranę na Wschodzie, aby z niej w danym razie wyciągnął korzyść dla celów zaborczych.

To też kandydatura ks. Ferdynanda Koburskiego przeminie jak wszystkie inne epizody sprawy bułgarskiej, bez żadnych konsekwencyj, a rozbije się o opór Rosji, która pod maską przyjaciółki Bułgarji robi z niej ofiarę swej wschodniej polityki, popieranej przez naiwną Turcję i żądną odwetu Francję.

Krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

(§.) W sobotę i niedzielę wieczór t. j. 18. i 19. b. m. odbyło się X. posiedzenie kraj. komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego pod przewodnictwem p. marszałka kraj. hr. Jana Tarnowskiego, a po części pod przewodnictwem zastępców jego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Całe sobotnie posiedzenie upłynęło na rozprawach nad elaboratem zawierającym opinję komisji przemysłowej w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich w kierunku przemysłowym według przepisów noweli szkolnej z 2. lutego 1885 r. Dz. u. kr. nr. 28. Referował p. Wierzbicki.

Na podstawie sprawozdań Rad szkolnych okręgowych, Magistratów interesowanych miast i Wydziałów powiatowych ponadsyłanych w r. 1885 na żądanie Rady szkolnej krajowej, komisja zaleca zniesienie szkół wydziałowych męskich w teraźniejszej organizacji a przekształcenie ich w sposób następujący:

1. Szkoły wydziałowe w Przemyślu, Samborze i Tarnowie w kierunku przemysłowym ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu drzewnego.

2. Szkoły wydziałowej w Bochni w kierunku równoległym tak przemysłowym jak i rolniczym.

3. Szkoły wydziałowej w Śniatynie w kierunku przemysłowo-handlowym, z uwzględnieniem o ile możności także sadownictwa i pszczelnictwa.

4. Szkoły wydziałowej w Gródku komisja nie radzi koniecznie starać się utrzymać, gdyż miejscowe czynniki, to jest gmina i powiat są stanowczo przeciwne dalszemu jej utrzymywaniu.

5. Co się tyczy szkoły wydziałowej w Wieliczce komisja radzi, ażeby nawiązać rokowania z Ministerstwem Skarbu w celu organicznego połączenia tej szkoły z fachową szkołą dla górników utrzymywaną przy salinach, jak niemniej także, ażeby uczniom szkoły wydziałowej wolno było korzystać pod pewnymi warunkami z warstatów salinarnych dla ćwiczeń praktycznych.

6. Komisja uznaje za pożądane rewizję planu nauk w kierunku bardziej realnym szkoły wydziałowej w Sokalu zreformowanej w r. b.

Przedkładając swoje sprawozdanie Wydziałowi kraj. komisja wyraża życzenie, ażeby szkoły wydziałowe zreformowane w kierunku przemysłowym do pewnego stopnia podlegały także jej ingerencji.

II. Na wniosek ks. Czartoryskiego komisja uchwaliła upraszać Wydział krajowy, aby wystosował urgens do Rządu o przyspieszenie organizacji szkoły fachowej ślusarskiej w Świątnikach.

W celu przygotowania zapasu poprawczych warstatów dla szkół tkackich, uchwalono oddać do dyspozycji komisji kwetę 1800 zł. zaoszczędzoną z innych wydatków.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie posła Wierzbickiego, o szkole garncarskiej w Kołomyi, szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, o warstacie naukowym tkackim w Korczynie i o szkole koronkarskiej w Zakopanem, którą to szkołę p. sprawozdawca osobiście zwidzał.

Towarzystwu tkaczy w Korczynie otworzono kredyt do 2000 zł.

Towarzystwu gospodarczemu dla przemysłu drzewnego w Zakopanem przyznano zasiłek w kwocie 400 zł. na umorzenie kosztów założenia i po 200 zł. rocznie na trzy lata na opłatę procentów od pożyczki Towarzystwa.

Postanowiono aktywować naukowy warstat tkacki w Horodence. Br. J. Romaszkan ofiaruje na umieszczenie szkoły budynek z gruntem, którego przysposobienie dla celów szkoły przyjmuje komisja zaliczkowo na swój koszt w zastępstwie gminy ze względu na klęskę pożaru, którym to miasto w zeszłym roku zostało nawiedzone. Koszt ten, który wynosić ma około 800 zł., będzie umorzony datkiem gminy po 100 zł. rocznie. Rada powiatowa ofiaruje jako ryczałt koszta opału, oświetlenia i usługi po 200 zł. rocznie.

Delegatem komisji krajowej dla spraw przemysłowych do komitetu kraj. wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie, wybrany został p. Wierzbicki. Jeżeli jednak stwierdzonem zostanie, że p. Wierzbicki jest już członkiem komitetu, na ten wypadek ma reprezentować komisję w składzie komitetu p. Władysław Fedorowicz.

Uchwalono następnie prosić Wydział krajowy, ażeby z funduszów rozporządzalnych na cele komisji wyasygnował 6000 zł. na koszta udziału szkół przemysłowych i warstatów naukowych, które pozostają pod opieką komisji w krakowskiej wystawie.

Komisja uznaje za niezbędne, udział tych szkół w wystawie, ażeby kraj osądzić mógł wyniki dotychczasowej działalności Komisji.

Towarzystwo tkackie w Glinianach uprasza o przyjęcie płacy instruktora w założonej przez to Towarzystwo prywatnej szkole tkackiej na fundusz krajowy, tudzież o bezpłatne udzielenie mu 6 warstatów dla użytku w tej szkole. Komisja nie jest przeciwną przychylnemu załatwieniu tych próśb, lecz postanawia przeprowadzić układy co do warunków przekształcenia szkoły tkackiej w Glinianach na zakład krajowy.

Odmownie załatwiono prośbę tegoż Towarzystwa o dostarczenie mu jednej maszyny do wyrobów oczkowych.

Ks. Czartoryski interpeluje w sprawie reorganizacji komisji w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej. Ta interpelacja dała powód do obszerniejszej rozprawy nad niedostatkami dotychczasowego ustroju Komisji, która doprowadziła do jednomyślnego uznania potrzeby wzmocnienia jej znaczniejszą liczbą członków, ażeby dla skuteczniejszej pracy nad rozmaitemi zadaniami, które wchodzą w zakres jej obowiązków, komisja mogła się podzielić na sekcje fachowe. Reforma w tym kierunku jest tem bardziej pożądaną, że obecnie czynności Komisji znacznie wzmagają się. Ostatecznie polecono pp. Wierzbickiemu i drwi Wereszczyńskiemu, ażeby sformułowali wnioski w tej sprawie i przedłożyli je na najbliższem posiedzeniu Komisji.

Postanowiono aktywować naukowy warstat tkacki w Krośnie, jeżeli gmina i powiat tamtejszy poczyniły już wszelkie ku temu przygotowania. Instruktorem dla tego warstatu mianowano p. Józefa Lagosza.

Wydział Rady powiatowej w Łańcucie postanowiono zawiadomić, że fundusze przeznaczone na rzecz naukowego warstatu tkackiego w Łańcucie mogą być bezzwłocznie wyasygnowane w miarę wykazanej potrzeby, i że komisja zarządziła przysposobienie potrzebnej ilości warstatów dla tej szkoły.

Odmownie załatwiono polecenie o zasiłek z funduszów krajowych p. Bezwińskiego, właściciela fabryki kilimków w Kozaczyznie w powiecie Borszczowskim.

Towarzystwu robotników stolarskich „Nadzieja" w Krakowie uchwalono przyjść w pomoc z funduszów krajowych. Co do formy tej pomocy Wydział krajowy przeprowadzić ma potrzebne układy.

W końcu uchwalono wysłanie delegata do Wilamowic w powiecie Bialskim i do Krościenka w powiecie Nowotarskim w celu przeprowadzenia układów co do projektowanych tam naukowych Zakładów tkackich, tudzież do Gorlic dla przeprowadzenia układów z Radą powiatową i gminną w sprawie projektowanego tam założenia szkoły wydziałowej z kierunkiem przemysłowym.

Sprawy sejmowe.

Wiadomo, że z powodu wniosku ks. Adama Sapiehy, postawionego w komisji-matce, a domagającego się wyboru komisyj sejmowych w przeszłorocznym składzie, p. Gorayski postanowił wystąpić z Klubu zwanego „grupą", a z tego powodu cała grupa chyliła się ku rozbiciu.

Możemy dziś donieść, że wystąpienie ks. Sapiehy nie spowodowało rozbicia „grupy."

* *
*

W miejsce hr. Koziebrodzkiego objął referat w sprawie zmiany §. 26 ordynacji wyborczej gminnej, projektowanej przez Wydz. kraj., p. Adam Jędrzejowicz.

*

Wczoraj odbył Klub prawicy posiedzenie.

P. Popiel wniósł propozycję, aby ograniczyć leczenie zupełnie bezpłatne w szpitalach krajowych. Debata nad tym wnioskiem została odroczoną na dziś, godz. 4. popołudniu, ustępując miejsca krótkiemu uzasadnieniu petycji, wniesionej do Rządu przez profesora Bobrzyńskiego, a przyjętej i podpisanej przez cały Klub, w sprawie ceł od nafty, w duchu powstrzymania importu destylatów umyślnie zanieczyszczonych (jako wniosek nagłący).

P. Wernicki wniósł projekt opodatkowania dochodów konsumcyjnych na rzecz kraju, i żąda pozwolenia Klubu do wniesienia swego projektu do Sejmu we własnem imieniu, na co się zgodzono.

P. L. Wodzicki wniósł wybór komisji dla rozpatrzenia i przygotowania sprawy indemnizacyjnej, która ma przyjść pod obrady Sejmu na posiedzeniach styczniowych. Wybrano komisję do rozpatrzenia i opracowania tego przedmiotu.

Na koniec prezydjum Klubu wniosło, aby Klub poparł wniosek p. Romanowicza.

* *
*

Sprawa utworzenia okręgów gminnych jest także przedmiotem obrad w stronnictwie prawicy.

Wybrana podczas zeszłorocznej sesji sejmowej z Klubu prawicy komisja dla zbadania rozmaitych projektów i planów reformy administracyjnej odbyła już kilka posiedzeń, na których ożywione prowadzono debaty nad tym przedmiotem. Poważnie rozważono wszystkie argumenta *pro* i *contra* i w styczniu zda komisja sprawozdanie Klubowi ze swej pracy. W skład tej komisji wchodzą pp.: Kazimierz Badeni, Bobrzyński, Romer, Tomisław Rozwadowski, Mieczysław Borkowski i Adam Jędrzejowicz. Obaj ostatni posłowie mają być przeciwni proponowanej reformie, lecz usposobienie większości Klubu prawicy zdaje się być przychylne tejże.

Z Podlasia i Chełmskiego.

Goniec Urzędowy petersburski zawiera w jednym ze swych ostatnich numerów sprawozdanie oberprokuratora „świątobliwego Synodu petersburskiego", znanego kamaryli carskiej dygnitarza, Pobiedonoscewa, ze stosunków kościelnych na Podlasiu i w Chełmskiem za rok 1881.

Sprawozdanie to obejmuje zbyt ciekawe i zbyt liczne szczegóły faktyczne, abyśmy go nie mieli zakomunikować czytelnikom naszym.

Brzmi ono dosłownie, jak następuje:

„W ostatnich czasach Jezuici, skoncentrowawszy się w Galicji, zarzucili swe sieci na sąsiadujące z nią zachodnie i południowo-zachodnie gubernje rosyjskie. Dla dopięcia swych celów prócz tajemnej propagandy, szerzonej za pośrednictwem księży miejscowych, założyli w granicznych z gubernją podolską miasteczkach i wsiach austrjackich misje, na które zwołują ludność pogranicznych powiatów: płoskirowskiego i kamienieckiego. Włościanie tłumami przechodzą granicę posłuchać „wielkiej nauki", „stuletniego kazania" i wracają do domu głęboko przejęci latynizmem, kładą na siebie szkaplerze i koronki, przestają chodzić do cerkwi prawosławnej i idą do spowiedzi do księży.

„Podróż biskupa miejscowego obrządku łacińskiego po głównych ogniskach katolicyzmu i polonizmu w dyecezji podolskiej, dodała siły księżom polskim do otwartego działania na szkodę prawosławia i sprowadzenia ludu prawosławnego z właściwej drogi. Według doniesienia jednego z duchownych powiatu kamienieckiego widać, że prawosławni, szczególnie ożenieni z katoliczkami, odwiedzają nocne zebrania t. z. „tajemnice", w celu śpiewania pieśni religijnych w języku polskim, oraz tajne szkoły polskie, nie zważając na przestrogi duchownych parochjalnych, aby porzucili to wszystko, jako obce i wrogie wierze prawosławnej.

„Pewnemu włościaninowi w powiecie płoskirowskim w czerwcu 1884 roku odebrano rękopism z wyobrażeniem ośmioramiennego krzyża, pod tytułem: „Święty list Pana Naszego Jezusa Chrystusa." Z treści rękopismu można wnioskować, że upowszechniony jest przy współudziale księży polskich, ażeby podtrzymać bractwa różańcowe, rozgałęzione w niektórych stronach dyecezji podolskiej.

„Stan religijno-obyczajowy parafij przyłączonych do chełmsko-warszawskiej dyecezji nie wszędzie był jednakowym. W parafiach w gubernji lubelskiej, przyłączeni coraz więcej utwierdzają się w prawosławiu i liczba chodzących do cerkwi parafian zwiększa się z każdym rokiem, ku czemu wiele pomagają cerkiewne bractwa i zbieranie się ludu nawet ze stron dalszych na święta kościelne do Chełma, do wsi Leśnej i do niektórych innych miejsc, a także coroczna pielgrzymka parafian do Kijowa i Poczajowa.

„W gubernji siedleckiej i suwalskiej stan sprawy prawosławja nie zostaje w porównaniu z innemi latami bez polepszenia, mimo nieprzyjaznych ku temu warunków. Główną szkodę prawosławiu przynoszą agitatorowie z pomiędzy włościan, którzy kierują opornymi. Ci ostatni otwarcie występują jako katolicy, otwarcie chodzą do kościołów, święcą łacińskie święta, a pracują w prawosławne, nie chrzczą dzieci i nie grzebią umarłych podług obrządku prawosławnego. Upór ich dochodzi do tego stopnia, że nie wypełniają rozporządzeń Rządu co do aktów stanu cywilnego.

„Agitatorowie ci znani są wśród narodu pod nazwą biskupów, księży itp., wszyscy oni wyszli ze sfery biednych włościan, a teraz są bogatszymi od najmajętniejszych. Oprócz agitacji, przywódcy spełniają obowiązki duchownych i rozprzestrzeniają wśród ludu różne niecenzuralne broszury zagraniczne i wydawnictwa krajowe, skierowane przeciw prawosławiu, a także urządzają wieczorne pogadanki w duchu łacińsko-polskim. O ile propaganda agitatorów jest skuteczna, przekonać się można ze znacznej liczby wypadków nieprawnego pożycia zasłaniającego się nazwą „małżeństw krakowskich." Takich mał-

---

PIERWSZY DEBIUT

ZE WSPOMNIEŃ ARTYSTKI

skreśliła

El . . . . ka.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Ludwik wszedł do pokoju — ojciec zobaczywszy go, gromkim głosem odezwał:

— Słuchaj-no, co tu mi matka mówi? Ty chcesz być aktorem?

Widząc co się święci, drżący odpowiedział: Tak proszę ojca!

— Aktorem?! — mówił Karol — chcesz powiększyć liczbę tych wesołych nędzarzy?... To ja pracowałem przez tyle lat, starałem się kształcić cię, od gęby sobie odejmowałem, aby tylko tobie na niczem nie zbywało, a ty mi teraz robisz podobną propozycję? Co za przyszłość cię czeka, gdy wstąpisz do teatru? Nie chce ci się uczyć, więc marzysz o teatrze! Dobrze — mówił z coraz większym gniewem — nie chcesz chodzić do gimnazjum, to cię oddam do handlu, do rzemiosła bądź kupcem, szewcem, krawcem, czem chcesz, ale nigdy aktorem!

— Ależ mój Karolu — wtrąciła trwożliwie Salomea — dla czegożby i w teatrze nie miał zrobić karjery? Popatrz na naszych znakomitych artystów: a Żółkowski, a Królikowski, a inni, czyż nie mają bytu, czyż są w nędzy?

— To ty myślisz — odpowiedział Karol — że on zaraz będzie Żółkowskim? Że dla tego, iż jest twoim synalkiem, to wszyscy patrzeć będą na niego twojemi oczyma? Moja droga!... wielu jest powołanych, ale mało wybranych. Gdybym był przekonany, że ma talent i będzie pierwszorzędnym artystą — możebym jeszcze i zgodził się — ale Bóg to raczy wiedzieć? to gra na loterji!... Tymczasem, jak zostanie rzemieślnikiem, kupcem lub urzędnikiem, mogę być spokojnym o jego los. Przy pracy, może się czego dorobić; a w teatrze, gdyby pracował miljon razy więcej, jak w innym zawodzie, jeżeli Bóg mu nie dał talentu — to będzie zawsze żył z dnia na dzień.

— Ależ, mój Karolu! — przerwała Salomea.

— Daj mi pokój! — wrzasnął — nie chcę o tem nic słyszeć!—pochwycił za kapelusz i wyszedł.

Ludwik z matką pozostali — matka starała się go pocieszyć; lecz na wszystkie jej perswazje Ludwik nie, nie odpowiadał, tylko chodził w zamyśleniu i pocierał sobie czoło ręką.

Nagle zwrócił się do matki:

— Niech mi mama da dwa złote.

— Dwa złote? — zapytała zdziwiona.

— Tak, dwa złote!

— Dwa złote?—powtórzyła zapytanie; a patrząc na jego twarz zmienioną, przerażająca myśl przeszła jej przez głowę. Wyjęła woreczek, a dawszy mu żądaną kwotę. — „Na cóż ci te pieniądze?" — zapytała.

— Jutro mama zobaczy — i milczący wyszedł do drugiego pokoju.

Biedna Salomea, przerażona — gdyż raptowne zażądanie tych pieniędzy po takiej poważnej scenie rodzinnej, kazało przypuszczać, że tylko mógł nastąpić jakiś przewrót umysłowy w zapalonej głowie młodzieńca; a myśl, że ten los mu zgotował własny ojciec — ją samą mało do obłędu nie doprowadziła.

W trwodze i niepokoju, wyczekiwała powrotu męża, dla którego przygotowała już sporą dozę wyrzutów.

Tymczasem Ludwik, najspokojniej położył się spać; a na drugi dzień rano zbliżył się do ojca leżącego jeszcze w łóżku i pocałowawszy go w rękę, wręczył mu dwa losy, jakich zazwyczaj używają do loterji — błagając go, aby takowych nie odwijał pod żadnym pozorem aż do jego powrotu.

Ojciec zdziwiony podobnem postępowaniem, a przypomniawszy sobie rozmaite uwagi Salomei, jakie mu dnia wczorajszego, po powrocie do domu uczyniła — rzeczywiście, sam był w trwodze o umysł syna. Zaniepokojony, chciał otworzyć wręczone mu losy, lecz wstrzymał się, dotrzymując słowa honoru, które dał Ludwikowi.

W godzinę może, powraca Ludwik. — Blady, wzruszony, głosem drżącym odzywa się do ojca:

— Kochany Ojcze! Wczorajszy gniew ojca, którego przyczyną był mój zamiar wstąpienia do teatru, spowodował mnie do kroku, który obecnie czynię. Ja w mojem przekonaniu, nie widzę innego szczęścia dla siebie, jak rzucić się na pole sztuki dramatycznej — pragnę zostać aktorem. Zamiarowi temu, ty, ojcze, jesteś przeciwnym. Ponieważ kocham cię, ojcze! ponieważ czuję wdzięczność dla ciebie, która wraz z życiem mojem zgaśnie — nie chcę wbrew Twojej woli postąpić — o jedno Cię tylko proszę: Masz tu w ręku dwa losy, na których napisałem: na jednym — „postąpić wedle woli ojcowskiej" na drugim — „zostać aktorem".

— Kochany ojcze! pozwól, niech w tej tak ważnej życia mego chwili, w której ma się rozstrzygnąć cała przyszłość moja — Bóg decyduje!

— Owe dwa złote, których zażądałem wczoraj od matki, dałem dziś na mszę; a wysłuchawszy jej — przychodzę do Ciebie, byś zadość uczynił mojej prośbie — i przysięgam Ci, że jakikolwiek los Pan Bóg mi wskaże — spełnię takowy.

Karolowi łzy w oczach stanęły. — Widząc tę rezygnację syna, przytem miłość ku sobie — nie był w stanie oprzeć się — bo kto z Bogiem, to Bóg z nim! i podał owe dwa losy Ludwikowi.

Co się działo z Ludwikiem w tej chwili, opisać trudno. — Drżał jak listek! — Wyciągał rękę po los całego swojego życia! A kiedy jedną z tych kartek wyciągnął i otworzywszy ją przeczytał, że dozwolono mu zostać aktorem — radość jego nie miała granic — płakał, śmiał się na przemian i syn z ojcem w serdecznym uścisku, zakończyli tę scenę rodzinną!

III.

Po rogach ulic rozlepione afisze zapowiadały, iż dzisiaj w Teatrze rozmaitości w komedji p. t. „Odludki i Poeta" w roli Edwina, wystąpi po raz pierwszy pan Ludwik ***.

— Czy wiesz — mówił młody człowiek do swego towarzysza, który jak i on przystrojoną miał głowę ciemno-granatową czapką z białemi wypustkami. Daszek charakterystycznie nasunięty na nos w kierunku prawego oka, zasłaniał je niemal zupełnie. Rondo od denka czapki ściągnięte w tył tak, że powierzchnia głowy występowała jak mały pagórek, pokryty w miejsce trawy wielką plamą, nieodłączną od wszystkich czapek prawdziwych studentów — upewniały widza, iż młodzi ci ludzie są akademikami.

— Czy wiesz, iż dziś po raz pierwszy występuje Lutek — rzekł Władysław.

— Doprawdy? — odparł towarzysz.

— Patrz na afisz. — I obaj młodzieńcy stanęli przy rogu ulicy, gdzie na olbrzymiej tablicy, osłoniętej siatką drucianą, ponalepiane były rozmaite anonse, plakaty i afisze teatralne.

— A prawda — jak Boga kocham! — zawołał Wilhelm, było to imię niskiego blondyna, dawnego kolegi Ludwika.

— A! no, to musimy iść dziś koniecznie do teatru, aby urządzić mu klakę — rzekł, zwracając się do swego towarzysza.

— Wypadałoby — odparł Władek — trzeba protegować starego kolegę — i podążyli obaj w stronę teatru.

Na schodki prowadzące z kurytarza, oddzielającego wielką scenę od sceny Rozmaitości — chwiejnym krokiem wstępował Ludwik na jeneralną próbę ze swojego debiutu.

Wszedłszy—składa ukłony artystkom z wielką nieśmiałością — artystom kłania się kilkakrotnie, zanim oni raczyli spostrzedz jego czołobitność. Bo nigdzie nie jest tak przestrzeganą hierarchja, jak w świecie teatralnym.

Teatr, możnaby porównać do dworu jakiego udzielnego księcia — gdzie dyplomacja i intrygi główną odgrywają rolę.

Jak na dworze panującym są: ministrowie i ich poplecznicy, damy dworu, faworyty panującego i wszystkich ministrów — tak i w teatrze: dyrektor teatru, to mały książę udzielny, któremu ministrowie w osobach reżyserów, schlebiają; widząc w ulubienicy dyrektorskiej: piękność, talent i wszelkie zalety — płaszcząc się i schlebiając wszystkim jego i jej słabostkom. Aktorowie i aktorki starają się znowu pozyskać względy jednych i drugich.

Aktor pozbawiony tych zalet dworowania, zazwyczaj zaliczanym jest do zwykłych poddanych księztwa teatralnego. Nie może marzyć nigdy o godności ministerjalnej. Ba! nawet nigdy tytułu radcy pozyskać nie może; szczęśliwy, jeżeli dozwolą mu wysłużyć emeryturę na skromnej posadzie zwykłego aktora.

Zdarzają się wypadki, że taki wyjątkowy niedyplomata teatralny, posiadając wybitny talent, odznaczy się na scenie; i pomimo wszelkich intryg zakulisowych, zwróci na siebie uwagę ogółu. Wówczas, cała kamarylla teatralna, nie może już jawnie prześladować ulubieńca publiczności; nie odstępuje jednak od zasad swoich, i w homeopatycznych dawkach powierza mu wybitniejsze role, aby przypadkiem nie przerósł tych kolosów na słomianych nogach.

Jak powiedziałem—Ludwik wszedł na scenę nieśmiało, kłaniając się damom dworu, ministrom i radcom teatralnym, którzy zaledwie raczyli go spostrzedz.

Po przebytej próbie, na której nie obeszło się bez szyderstw ze strony dygnitarzy, biedny Ludwik wracał do domu w towarzystwie jednego aktora niedyplomaty, który starał się go pocieszać, perswadując, aby się nie bał; że wieczór wszystko będzie dobrze, byle tylko głośno mówił.

— Bo ja wiem — ciągnął kolega niedyplomata—że wy, debiutanci, w domu — to zuchy!

żeństw w gubernji siedleckiej istnieje około 2365, a w gubernji lubelskiej około 72.

„Duchowieństwo rzymsko-katolickie z właściwą mu nieprzyjaźnią i nienawiścią do wszystkiego rosyjskiego i prawosławnego, kieruje całą działalność swoją ku temu, ażeby poniżyć znaczenie duchowieństwa prawosławnego i podkopywać zaufanie jeszcze nieumocnionych w wierze synów Kościoła prawosławnego. Tym sposobem bez względu na pokojowe usposobienie duchowieństwa prawosławnego, w niektórych wypadkach nie może ono uniknąć nieprzyjaznych stosunków z duchowieństwem rzymsko-katolickiem.

„Jeszcze ciekawsze są wiadomości z dyecezji litewskiej. Tam stosunki duchowieństwa prawosławnego do łacińskiego i do katolików nigdzie nie występowały w ostrej formie starć i nieprzyjaźni pomimo awanturniczego tonu księży i stojącej przy nich tak zwanej politykującej szlachty.

Lud wyznania rzymsko-katolickiego obcy jest wszelkiej nieprzyjaźni do duchownych prawosławnych i do prawosławnego ludu, z wyjątkiem niektórych parafij, gdzie prawosławni mieszkają pojedyncze wśród katolików i gdzie wśród przyłączonych do prawosławia w 1860 r. niemało jest uparcie pragnących powrócić ku łatynizmowi, a podtrzymywanych w tem pragnieniu przez księży.

„Biskup katolicki otwarcie bierzmował takich w Wilnie, a głównie w czasie swego objazdu po dyecezji. W ogóle w ostatnich czasach coraz więcej się daje zauważać brak łączności i chłód pomiędzy katolikami a prawosławnymi. katolik rzadko zachodzi do świątyni prawosławnej, a rzadziej jeszcze poprosi o odprawienie nabożeństwa.

„Księża wstrzymują łączenie się małżeństw mieszanych przez niewydawanie świadectw ślubnych, nie mówiąc już o radach, ażeby katolicy nie wstępowali w związki z prawosławnymi.

„W miejscowościach, gdzie przeważa ludność katolicka, słychać skargi na wójtów, urjadników i pisarzy katolików, że nie tak jak należy postępują z prawosławnymi.

„W niektórych miejscowościach egzystują tajemne szkoły polskie z wrogim Rosji wykładem. Takich szkół pojawiło się wiele, szczególniej od czasu konkordatu z Rzymem.

„Duchowieństwo dyecezji mińskiej także z taktem wielkim trzyma się w obec katolików, wskutek czego starć pomiędzy katolikami i prawosławnymi nie bywa. Duchowieństwo prawosławne jest przekonane, że tylko drogą pokoju i prawdy zyskuje się trwałe zwycięztwo prawosławnej Cerkwi.

„Następstwem takich stosunków jest okoliczność, iż wielu z katolickiej ludności prosi duchownych prawosławnych o święcenie jadła na Wielkanoc, o poświęcanie domów i pól, niektórzy zwracają się z prośbą o pogrzebanie zmarłych i chrzczą swoje dzieci według prawosławnego obrządku; były także wypadki ostatniego namaszczenia chorych.

„Katolicyzm szczególniej silny jest w niektórych miejscach powiatów mińskiego, słuckiego, pińskiego, nowogródzkiego, borysowskiego, ihumeńskiego i bobrójskiego. Zresztą w niektórych świątyniach, przy wizytacji ich przez biskupów prawosławnych, katolicy zbierali się w wielkiej liczbie w tych świątyniach, słuchali przemówień, prosili o błogosławieństwo i widocznie silili się przeżegnać się znakiem krzyża świętego według prawosławnego obrządku.

„Fanatycznie atoli nastrojona szlachta używa wszystkich środków, ażeby nietylko powstrzymać swoich od zbliżenia się z prawosławiem, lecz także intryguje w celu oderwania prawosławnych od ich wiary.“

Z Odesy.

Z Odesy donoszą do *Dziennika Pozn.* pod dniem 14. t. m.:

„W Odesie rozpoczęły się od kilku tygodni rewizje i aresztowania osób podejrzanych o propagandę socjalistyczną. Kilka dni temu aresztowano Ruwina, zecera odeskiego *Wiestnika*. W mieszkaniu jego odbyła się tak ścisła rewizja, że nawet rozrzucano węgiel i szukano, już nie wiem czego, w słoikach z konfiturami. Korespondencję, składającą się z listów prywatnych, opieczętowano, a zecera zobowiązano, ażeby nie wyjeżdżał z Odesy.

Naturalnie nic podejrzanego nie znaleziono. Sądzę, że rewizjami i aresztowaniami administracja miejscowa chce tylko dowieść, że nie napróżno jeszcze na rok przedłużono wielką ochranę. Od dwóch czy trzech tygodni mówią tu o buncie Czerkiesów. Opowiadają, że Czeczeńce na Kaukazie wycięli w pień dwa pułki wojska. W dziennikach kaukaskich o buncie czerkieskim dotychczas nie było najmniejszej wzmianki. Dopiero we wczorajszym dzienniku kaukaskim *Kawkaz* (wychodzi w Tyflisie) zamieszczono komunikat oficjalny następującej treści: „Na początku lata Czeczeńcom ogłoszono, że mają oni podlegać powinności wojskowej, od której dotychczas byli wolni, w ciągu lata po aułach szerzyły się wieści, że Czeczeńcy wysiedlą się do Turcji i nareszcie, że na Kaukaz przybędzie muzułmański imam. Następnie pięć aułów okręgu grozneńskiego, a mianowicie: Anchoj, Hechi, Heldegin, Istin, odmówiły stanowczo sporządzenia listy rodziny (potrzebnej dla tego, ażeby wiedzieć, kto podlega wojennej powinności), komenderujący wojskami poruczył naczelnikowi dywizji księciu Amiłachwari uśmierzyć rozruchy i zmusić ludność do wypełnienia rozporządzenia Rządu. Dla spełnienia rozkazu dano mi kilka pułków 2. kaukaskiego korpusu i 16 armat; 7. września książę przybył do Władiwostoka i wydał rozporządzenie wojskom, ażeby były gotowe do wymarszu. Do Czeczeni jednakże ich nie wysłał, gdyż chciał wpierw przekonać się, czy cała sprawa nie da załagodzić się bez rozlewu krwi. 13. września do miasta Groznyj zwołani zostali deputowani od wszystkich czeczeńskich aułów okręgu grozneńskiego. Tegoż dnia przybył z Krymu jenerał Jurkowski. Deputowani w liczbie 200 po rozmowie z księciem i jenerałem Jurkowskim przyrzekli, że o rozmowie tej zakomunikują Czeczeńcom i że rozruchy ustaną. Dano im na to czasu do 28. września, dnia 18. rozpoczęło się sporządzanie list (posiemiejnyje spiski) i wszystko szło pomyślnie, lecz dnia 21. rozpoczęły się nowe rozruchy i 27 aułów odmówiło podpisania listy. Wojska weszły do aułów grozneńskiego okręgu, listy sporządzały się w obec wojsk i rozruchy ustały. Wszystko to odbyło się — dodaje komunikat oficjalny — bez rozlewu krwi.“ O ile jest w tem prawdy, nie wiemy. Wiadomo tylko, że wprowadzenie poboru wojskowego odłożono i że przybywający z Kaukazu opowiadają o wyrznięciu przez Czeczeńców pułków rosyjskich, dodając, że w całym komunikacie nie ma ani źdźbła prawdy.

Wypadki na Wschodzie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż dr. Vulkowicz odjechał z Sofji do Stambułu, dokąd zawiózł wyczerpujący memorjał o kwestji bułgarskiej.

* *
*

Deputację bułgarską przyjmował przedwczoraj bardzo uprzejmie hr. Herbert Bismark. Miał on zaznaczyć, iż Niemcy sprzyjają Bułgarji, lecz nie mają bezpośredniego interesu w sprawie wewnętrznego ukształtowania się tego kraju, a przeto unikać muszą wszystkiego, coby miało charakter inicjatywy i coby mogło uprzedzać zamiary mocarstw bezpośrednio interesowanych. Dzienniki rosyjskie nazywają ks. Ferdynanda Koburgskiego austrjackim Battenbergiem, którego Rosja nigdy nie ścierpi na tronie bułgarskim.

* *
*

Montagsrevue uważa kandydaturę ks. Koburgskiego za interesujący epizod w tej wielce ożywionej historji, jaką wytworzyła kwestja bułgarska. Ci, którzy choćby na chwilę mniemali, iż wymyślona przez deputację bułgarską lub też zainspirowana jej kandydatura ks. Koburgskiego, zdoła rozwiązać trudności, nie mieli wyobrażenia ani o motywach polityki rosyjskiej, ani o niesłychanie poważnem przesileniu, jaki od wielu miesięcy opanowało Europę. Byłoby złudzeniem twierdzić, iż Rosja po tem wszystkiem, co zaszło, zgodzi się na projekta kompromisu z Bułgarami. — Jak zresztą mocarstwa i Bułgarowie nie są w stanie bez Rosji lub wbrew jej sprowadzić trwałe rozwiązanie przesilenia, tak także Rosja nie jest w możności bez Europy i Bułgarów osiągnąć w drodze pokojowej jakikolwiek praktyczny rezultat. Rosja będzie tedy musiała wstąpić na drogę wspólnego traktowania sprawy bułgarskiej.

Sejm galicyjski.

(6. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.)

(Dokończenie.)

Lwów 20. grudnia.

W umotywowaniu swego wniosku wskazuje p. **Romanowicz** na prawo Sejmu corocznego uchwalania budżetu. Takiego postąpienia wymaga zasada legalności, której przestrzegać należy, aby nie osłabić u ludności poczucia prawa. Rząd sam domaga się tego, wzywając niedawno Sejm niższo-austrjacki do rychłego uchwalenia budżetu. Nadto chcemy uchwaleniem tego wniosku zapobiedz niezwoływaniu Sejmu lub zwoływaniu go w czasie, który nie wystarcza na uchwalenie budżetu.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej z poleceniem, aby na najbliższem posiedzeniu zdała o nim sprawę.

Poseł **Jaworski** i towarzysze stawiają wniosek z projektem do ustawy o zmianę §. 1. ustawy kraj. o publicznych dojazdach kolejowych, obejmującego definicję, jakie drogi uznane być mogą za publiczne dojazdy kolejowe; a mianowicie w tym kierunku, ażeby drogi łączące stacje kolejowe z miastami doprowadzone były aż do śródmieścia, a nie jedynie do granicy gminy katastralnej, jak to Trybunał administracyjny w kilku specjalnych wypadkach orzekł.

P. **Romanowicz** i towarzysze składają do laski marszałkowskiej wniosek z projektem do ustawy o policji ogniowej, który różni się nieznacznie od wniosku postawionego w Sejmie przez tegoż posła w r. 1882. (Aleg. 68 sprawozd. sejmowy z r. 1882).

Poseł **Romańczuk** i towarzysze składają następujący wniosek: „Zważywszy, że na półtrzecia miljona Rusinów w Galicji jest tylko jedno gimnazjum ruskie, i że około półtora tysiąca ruskiej młodzieży musi pobierać naukę w gimnazjach polskich lub niemieckich;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się ck. Rząd, by założył w Przemyślu gimnazjum z ruskim językiem wykładowym.

2. Poleca się Wydziałowi kraj., by zbadał i zaproponował wys. Sejmowi na najbliższej sesji, ażeby w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, lub ewentualnie w innych miastach zostały założone albo osobne gimnazja, albo stałe równorzędne klasy z ruskim językiem wykładowym.“

Poseł **Pławicki** i towarzysze wnoszą do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

„Wzywa się ck. Rząd:

1. ażeby już w r. 1887 zbadał i zestawił nieużytki pow. Nowotarskiego, przydatne pod uprawę lasu, a w porozumieniu z gminami zbadał te puste pastwiska, które żadnego dochodu nie dają i przedstawił projekt zalesienia;

2. ażeby przeprowadził rokowania z gminami na podobnej podstawie, jak przy zalesieniu wydmisk, dotyczące dostawienia robotnika;

3. ażeby się zastanowił, czy w tak ważnej części kraju jak Nowotarski powiat, nie należałoby ustanowić osobnego urzędnika inspekcji lasowej;

Sejm wyraża życzenie, ażeby ck. Rząd przedłożył także projekt do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju.“

P. **Merunowicz** i towarzysze wnoszą, aby Wydział krajowy wziął pod rozwagę urządzenie roboczych domów poprawczych.

Poseł **Wernicki** i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

„Zważywszy, że potrzeby funduszu krajowego wzrastają z każdym rokiem wraz z rozwijającem się gospodarstwem krajowem, podczas gdy niemożność pokrycia tych potrzeb dodatkami do podatków bezpośrednich staje się coraz oczywistszą;

zważywszy, że obecne przeciążenie podatkami bezpośrednimi, a zwłaszcza podatkiem gruntowym, w obec dokonywającego się przesilenia w stosunkach produkcji rolniczej, wzbudza uzasadnioną obawę, aby podstawy ekonomicznych stosunków kraju tego nie zostały zachwiane, a względnie, aby nie nastąpiło i osłabienie jego siły podatkowej;

zważywszy, że powody wyżej przytoczone są tak doniosłej natury, ze względu zaś na interes kraju są tak ważne, że tworzą konieczność otwarcia nowych źródeł dochodów krajowych, przy sprawiedliwszem zarazem rozłożeniu ciężarów;

gdy osiągnięcie takiego celu staje się możliwem przez zaprowadzenie dodatków do podatków konsumcyjnych tych kategoryj, jakie już obecnie Skarb państwa pobiera, a dodatek taki daje niewątpliwie znaczne środki powiększenia funduszu krajowego, bez żadnego uszczerbku dla dochodów państwowych a w sposób najmniej dotkliwy dla kontrybuentów, ponieważ jak wiadomo ze wszystkich podatków, jakie ludność krajowa opłaca, podatek od spożycia najmniej jest dotkliwem — przeto opierając się na § 22. statutu kraj., którego ostatni ustęp brzmi:

„Wyższe dopłaty do bezpośredniego podatku (od 10%) lub inne nakłady opłat krajowych wymagają cesarskiego zezwolenia“, czyli wskazuje możliwość zaprowadzenia opłat konsumcyjnych, bądź mocą oddzielnej ustawy finansowej, zatwierdzonej przez cesarza, bądź przez nałożenie dopłat od konsumcyjnego podatku na mocy ustawy krajowej i czyni opłaty takie na rzecz funduszu krajowego najzupełniej uprawnionemi, z tych powodów wnoszą podpisani:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Celem wytworzenia nowych źródeł dochodu dla pokrycia wzrastających potrzeb funduszu krajowego, tudzież ewentualnego zniżenia krajowych dodatków od podatków bezpośrednich, Sejm król. Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. księst. Krak. ustanawia:

1. Począwszy od d. 1. lipca 1887 r. procentowy dodatek, w miarę potrzeby budżetowej, od każdego guldena opłacanych przez kraj podatków konsumcyjnych w ten sposób, aby dodatek ów w wysokości wedle potrzeby przez S-jm krajowy oznaczonej, pobierany był przez władze finansowe Wys. Rządu wraz z podatkami konsumcyjnemi, a w miarę wpływów wypłacany kasie krajowej wraz z innemi dodatkami od podatków na rzecz funduszu krajowego;

2. Wysokość zaś procentową tego dodatku od podatków konsumcyjnych na czas od 1. lipca 1887 r. po koniec roku budżetowego tj. do 31. grudnia 1887 r. oznacza się na 10% czyli 10 centów od każdego guldena tychże podatków konsumcyjnych.

P. Merunowicz i towarzysze stawiają wniosek utworzenia funduszu dla zachęty w usiłowaniach mających na celu rozwój kultury krajowej na polu zarybienia wód, sadownictwa, pszczelnictwa, i dobrowolnej komasacji gruntów.

Izba przechodzi do porządku dziennego:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektami ustaw budowniczych, dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi. Sprawozdawca poseł Bereźnicki. Odesłano do komisji administracyjnej.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Odesłano do komisji gospod. krajowego.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieranie kultury krajowej na polu budowli wodnych. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Odesłano do komisji gospodar. krajowego.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, folwarku Czernichowskiego i szkoły ogrodniczej w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Wereszczyński. Odesłano do komisji gospod. krajowego.

5. Pierwsze czytanie wniosku Langiego w przedmiocie nauki gospodarstwa rybnego.

P. **Langie** podnosi przy motywowaniu swego wniosku wielkie znaczenie gospodarstwa rybnego, tudzież okoliczność co w innych krajach dla tej gałęzi produkcji czynią. Mowca zadowalnia się skromnym zasiłkiem 2000 złr. na wykształcenie dwóch nauczycieli gospodarstwa rybnego, tudzież urządzeniu stawów w Dublanach stosownie do potrzeb praktycznej hodowli ryb. Wniosek odesłano do kom. gospod. krajowego.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie wejścia w wykonanie przepisów ustaw państwowych o komasacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o oczyszczaniu lasów z gruntów cudzych.

P. **Gross** wskazuje w uzasadnieniu swego wniosku na trudności, na jakie sprawa ta dotychczas natrafiła i wyraża przekonanie, że i teraz nie ma nadziei, aby reforma konieczna rychło dała się przeprowadzić. Wniosek przekazano kom. gosp. kr.

7. Propozycja Wydziału krajowego co do wyboru trzech członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

P. **Koziebrodzki** interpeluje sprawozdawcę, dla czego nie przedłożono norm dla dyrektorów, które razem z propozycją Wydz. kr. miały być przedłożone.

P. **Wereszczyński** odpowiada, że normy te będą niebawem przedłożone.

Przystąpiono do wyboru.

8. Sprawozdania z petycyj.

Gmina Falkenberg powiatu Dobromilskiego uprasza o możliwe odpisanie zaległości w kwocie 1091 zł. 46 ct. z rozmaitych tytułów na tej gminie ciążących.

Komisja petycyjna (sprawozdawca poseł **Rosner**) wnosi, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania. Przyjęto.

Iwan Popiwczuk naczelnik gminy Żabie, prosi o uwolnienie go od nałożonych nań przez Wydział krajowy kosztów dochodzenia w kwocie 205 zł. 98 ct.

Komisja petycyjna (sprawozdawca p. **Rosner**) wnosi, aby nad petycją tą przeszedł Sejm do porządku dziennego. Przyjęto.

Petycję gminy Mielec o pozwolenie na pobór dodatków konsumcyjnych (sprawozdawca p. A. **Jędrzejowicz**) przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia wyniku jeszcze na bieżącej sesji.

P. **Siczyński** ogłasza rezultat skrutynium wyboru, który był zgodny z propozycją Wydziału kraj.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 35 po południu.

Następne we środę o godzinie 11. Porządek dzienny później zostanie rozesłany.

„Diło“ o wniosku ks. A. Sapiehy.

Diło w wczorajszym numerze zabrało głos w sprawie wniosku ks. Adama Sapiehy o nauce języka niemieckiego. Pismo to wyraża najprzód przekonanie, że kto wie o tem, jak niedostateczną znajomość języka niemieckiego wynosi obecnie ze szkół młodzież, ten się wcale dziwić nie będzie, iż wniosek taki postawiony został w Sejmie. To jednak według zdania *Diła* zadziwiać musi, że podobny wniosek wyszedł z ust ks. Adama Sapiehy, że „czerwony książę“ odważył się popłynąć przeciwko patrjotyczno-narodowemu prądowi polskiemu, przestrzeganemu tak troskliwie przez hr. Gołuchowskiego i Jana Dobrzańskiego, a więc przeciwko prądowi, który w swoim czasie miał na celu łamanie i zrywanie wszelkich mostów i kładek, które łączyły Galicję z niemiecką Austrją. Jednakowoż, jakie były tego powody, nie trudno odgadnąć. W pierwszym rzędzie względy i korzyści, które wynikają ze znajomości języka niemieckiego. Ale to nie jest motyw jedyny i właściwy. *Diło* przypomina czytelnikom swoim, że na tegorocznej Radzie państwa i w Delegacjach tak ze strony ministra wojny jakoteż i niektórych członków lewicy odezwały się skargi na upadek języka niemieckiego w poszczególnych krajach koronnych. Równocześnie pojawił się wniosek Scharschmida, ażeby w Przedlitawji zaprowadzić język niemiecki jako język państwowy. Wniosek ten odesłano do osobnej komisji celem merytorycznego załatwienia i wygotowania odpowiedniego projektu do ustawy, mogącego ukrócić nieco prawa językowe narodów nieniemieckich. Otóż jak powiadają, strach ma wielkie oczy. Ażeby się więc Rada państwa sama nie zabrała do naprawy nauki języka niemieckiego w Przedlitawji i nie naruszyła tem samem kompetencji Sejmów krajowych, mających prawo normowania języka wykładowego w szkołach, ks. Sapieha podniósł potrzebę zajęcia się w Sejmach poprawą nauki języka niemieckiego. W ten sposób Rada państwa została ubieżoną i Niemcom z lewicy wytrącono z rąk oręż, a gdyby w Radzie państwa podniesiono na nowo sprawę języka niemieckiego, to można się będzie odwołać na to, że Sejm już się nią zajął. Otóż to w tem zawiera się polityczna strona wniosku ks. Adama Sapiehy, pomijając już okoliczność, że sam książę i większość Sejmu okryły się przez to nimbem lojalności w obec państwowych interesów i idei. Że nasz pogląd na sprawę — pisze dalej organ ruskich narodowców — nie jest czczą kombinacją, na dowód przytoczymy, że nie tylko w Galicji ale i w Czechach, w prowincji najbardziej pod tym względem interesowanej, poruszono w tych dniach naukę języka niemieckiego. Tam w Klubie posłów czeskich przemawiał na ten sam temat pos. Rieger, domagając się lepszego zaznajomienia młodzieży czeskiej z językiem niemieckim, chociaż przedmiot ten jest w Czechach bardziej niepopularnym jak w Galicji. W końcu przypomina *Diło* podobny jak ks. Sapiehy wniosek, postawiony w Sejmie przed niespełna 20 laty przez p. ks. Krzyżanowskiego i polemizuje z obecnym wnioskodawcą z powodu apostrofy do Rusinów skierowanej.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. grudnia.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę **Rudolf** w sobotę po południu złożył w Penzing wizytę królowej-wdowie hanowerskiej.

U cesarzewiczowej odbyło się d. 17. bm. pierwsze przyjęcie dam. Pomiędzy innemi zostały przyjęte: małżonka nowego ambasadora francuskiego pani Decrois, i małżonka jeneralnego inspektora kawalerji, księżna Croy.

Cesarzewiczowstwo wyjeżdżając do Abbazji, zabiorą z sobą także i córeczkę swoją arcyksiężniczkę Elżbietę.

Książę Parmy wraz z małżonką opuścił dnia 17. bm. wieczorem Wiedeń i udał się do Wartegg und Bodensee.

Wiadomości osobiste. Minister Skarbu **Dunajewski** przybywszy do Krakowa zabawił tam dzień jeden. — Prezydent Sądu wyższego krak. p. **Zborowski**, powrócił z Wiednia do Krakowa. — Hr. Hubert **Krasiński** otrzymał — jak się dowiaduje *Czas* — od króla włoskiego Humberta komandorję orderu św. Maurycego i Łazarza. — P. minister **Prażak** powrócił przedwczoraj z Berna do Wiednia. — Arcybiskup praski hr. **Schönborn**, w przejeździe z Berlina przez Drezno, był w sobotę na posłuchaniu u króla saskiego. — Na cześć dotychczasowego austrjackiego posła w Monachjum, bar. **Brucka**, który świeżo został mianowany ck. ambasadorem przy Kwirynale, odbył się przedwczoraj objad galowy u księcia rejenta bawarskiego.

Nekrologja. Józef **Stieber**, radca Sądu krajowego wyższego, zmarł przedwczoraj w Krakowie w 58 roku życia. — Zofja z Zarębów-Dobek Witołdowa **Kluczycka**, żona lekarza, zmarła w Mędrzechowie d. 18. grudnia w 35 roku życia.

Kalendarz. **Środa** (22.): Zenona męcz. — Drogomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 2.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Młyny, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Dary. Pani Wiktorja Niedziałkowska, właścicielka prywatnego zakładu naukowego jak w latach poprzednich tak też i w bieżącym roku nadesłała kwotę stu (100) złr. złożoną przez uczennice jej zakładu, na stypendjum dla jednej z uczennic miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, a tutejsza firma handlowa „Seyfarth i Dydyński“ ofiarowała 15 torb do noszenia książek dla ubogich dzieci. Zgodnie z wolą czcigodnych ofiarodawców stypendjum wspomniane otrzymała jedna z uczennic klasy szóstej w szkole wymienionej, a torby rozdzielono między ubogą dziatwą szkolną. Rada szkolna okręgowa składa niniejszem podziękowanie p. Wiktorji Niedziałkowskiej i pp. Seyfarthowi i Dydyńskiemu.

W lwowskiej Izbie adwokatów odbyły się dnia 18. bm. wybory uzupełniające. Wybrani zostali: Prezydentem Izby: dr. Maurycy Kabath; zastępcą prokuratora Izby: dr. Jakób Itzabe; członkami Rady dyscyplinarnej: dr. Ludwik Heyne, dr. Jan Kuczkiewicz, dr. Władysław Majewski, dr. Józef Pająk, dr. Zygmunt Skowroński. Zastępcami członków Rady dyscyplinarnej: dr. Antoni Dziędzielewicz, dr. Tadeusz Skałkowski. Mężami zaufania w sprawie wymiaru podatków: dr. Józef Czesser, dr. Adolf Moszyński, dr. Teofil Srokowski. Egzaminatorami do egzaminów adwokackich: dr. Władysław Gorecki, dr. Henryk Gottlieb, dr. Maurycy Jekeles, dr. Stanisław Krzyżanowski, dr. Godzimir Małachowski, dr. Karol Stromenger.

W sprawie następstwa po bar. Schenku czytamy w *Czasie*: Wiadomo, że p. Schenk ustępuje z posady prezydenta apelacji lwowskiej. Jakkolwiek posady obudwóch prezydentów w kraju w Krakowie i we Lwowie, względem siebie zupełnie są równemi, przecież ze względu na większą liczbę Sądów, które zostają pod jurysdykcją apelacji lwowskiej i ze względu na to, że Lwów jest stolicą kraju, posada prezydenta we Lwowie uważaną bywa zazwyczaj za zaszczytniejszą. Z tego powodu, skoro opróżnia się ta posada, p. minister sprawiedliwości zapytał prezydenta apelacji krakowskiej, czy życzy sobie ją objąć? Na to zapytanie prezydent Zborowski oświadczył, że ze względu na stosunki zachodzące w tej chwili w sądownictwie Galicji zachodniej, a zwłaszcza mając na oku ważne i trudne zadanie, które na objętej niedawno posadzie w Krakowie dopiero rozpoczął, a którego spełnienie dłuższego wymaga czasu, chętnie zrzekłby się zaszczytu piastowania posady prezydenta we Lwowie, ażeby mógł oddać się wykonaniu rozpoczętego zadania w Galicji zachodniej. Gdyby jednak uznano, że dobro sądownictwa kraju w ogóle wymaga tego, ażeby porzucił kierownictwo apelacji w Krakowie, a objął je we Lwowie, byłby gotów uczynić zadość takiej potrzebie, jak w ogóle gotów jest pełnić obowiązki prezydenta tam, gdzie mu je ze względów na potrzebę kraju wola monarchy wskaże.

Pożar w Dolinie. O strasznej klęsce pożarowej, która znowu w perzynę obróciła jedno z miast galicyjskich, donoszą nam z Doliny:

„W nocy z 18. bm. o godz. 1. wybuchł pożar w jednym z domów w rynku położonych, w którym znajdowała się szynkownia Sündlera, zwykłe tłumowisko pijackiej gawiedzi. Przy silnym wietrze zachodnio-północnym ogarnął ogień natychmiast sąsiednie budynki, a przy zupełnym braku środków do gaszenia, zniszczył przeszło trzysta domów. Ofiarą pożaru padły budynki, w których się mieściły Sąd i Rada powiatowa. Starostwo i urząd podatkowy ocalały cudem, bo na dachach okazywały się już ogniste płomyki. Około uratowania tych dwóch urzędów zasłużyli się wielce pp. poborca i kontrolor. Ocalały także saliny. W rzędzie pogorzałych domów były 3 murowane; spaliły się do szczętu wszystkie 3 bożnice, a między temi jedna wybudowana jeszcze za panowania królów polskich.

„Sto rodzin z dziatwą obozuje pod gołem niebem. Strata dotąd nieobliczalna; klęska niesłychana. O ratunku mowy nie było; wśród powszechnej pogorzeli i wśród opłakanego zapuszczenia miasta pod względem straży pożarnej, zapanowała panika i bezradność. Dopiero nad ranem, niestety za późno, widziano strażaków z miejscowości okolicznych.“ Dowiadujemy się, że wiceprezydent m. Lwowa, p. Mochnacki, wysłał wagon żywności, i że dyrektor kolei państwowej, p. Kiosowski, zarządził bezpłatny przewóz żywności i odzieży dla nieszczęśliwej ludności Doliny.

W kilka godzin po pożarze pod przewodnictwem marszałka tamtejszego powiatu i posła sejmowego p. M. Mazarakiego zawiązał się komitet ratunkowy.

Telegraficznie powiadomione o pożarze ck. Namiestnictwo nadesłało do komitetu 300 złr.; br. Popper, właściciel sąsiedniego Wełdzirza, 500 złr.; jego oficjaliści 100 złr.; przedsiębiorca kolejowy A. Krize 200 złr. Z funduszów tych rozdawał komitet doraźne zapomogi emigrującym pogorzelcom, a telegraficznie miał wnieść petycję do Sejmu o znaczniejszą zapomogę pieniężną i do władz politycznych o zezwolenie zbierania składek w kraju.

Dla pogorzelców Doliny. Firma „Stachlewicz i Abrysowski“ złożyła w Prezydjum Magistratu na rzecz pogorzelców miasta Doliny, 12 zupełnie nowych kaftaników wełnianych, 10 par trykotów, 10 par pończoch i 9 koszul męskich.

Wszelkie datki w gotówce, naturaliach i odzieży na rzecz srogo dotkniętych mieszkańców miasta Doliny, pozbawionych dachu i wszelkich zasobów można składać w komisarjatach wszystkich dzielnic tudzież w Prezydjum Magistratu.

Dnia wczorajszego odesłało Prezydjum Magistratu do komitetu ratunkowego w Dolinie przeszło 1000 bochenków chleba, kilkaset kilogramów mięsa i innych artykułów żywności. — Dnia dzisiejszego wysyła nowy transport żywności.

Zderzenie się tingl-tanglów. Pod tym tytułem umieściliśmy niedawno w rubryce „z Izby sądowej“ rozprawę dwóch „dyrektorów“ lwowskich „tingl-tanglów“, pp. Moritza Dawida Frankla i Franciszka Raucha, którzy broniąc swego interesu w obecności „artystek“ w nocnej kawiarni Czecha przy pl. Castrum „dusili się za gardło“, a następnie w sali sądowej ucałowali się i pogodzili. Jednak jak to zwykle bywa na świecie, zgoda nie trwała długo i jak twierdzi p. Rauch obecnie znowu rozpoczął przeciw niemu „krucjatę“ i prześladowanie. Naturalnie, że za miejsce boju obrano znowu „nocny lokal“. Oto w nocy z dnia 21. na 22. listopada w kawiarni spotkali się pp. dyrektorowie. P. Rauch zaczął bez najmniejszego prawa lżyć p. Frankla, i jak ten utrzymuje „zrobił taką minę, jakoby chciał czynnie znieważyć“.

---

krzyczycie tak, że was na ulicy słychać; ale jak przyjdzie na scenie mówić, to w drugim rzędzie krzeseł, już was nikt nie słyszy. A główną zaletą aktora, jest mówić głośno i wyraźnie — nie zjadać końcówek.

— O! panie! u mnie aktor, który zjada końcówki, to zero.

— Zdaje mi się, że ja dosyć wyraźnie mówiłem na próbie — odparł Ludwik.

— No, dosyć, dosyć. Ale wieczór, mów pan jeszcze głośniej. żeby ci się zdawało, iż mówisz za głośno, to wtedy dopiero będzie w sam raz. Bo na scenie debiutantowi połowę głosu tu zostaje — wskazał palcem gardło.

— Ja stary praktyk. Wprawdzie, nie doprowadziłem wysoko w moim zawodzie, ale... wiele się na to składało — westchnął głęboko i machnął ręką — jednak rozumiem się na sztuce i nigdym się jeszcze nie pomylił na młodych talentach. W panu widzę talent. Masz ładną powierzchowność, miły głos, dobrą wymowę, uczucie i co najważniejsza, rozumiesz to co mówisz; a to tak rzadkie między moimi kolegami. I byleś tylko wytrwał w walce z przeciwnościami, jakie cię czekają w teatrze, to ci wróżę ładną przyszłość.

— Dziękuję panu, panie Alojzy, za pociechę i dodanie mi otuchy, bo doprawdy, po tej próbie wyszedłem tak strwożony... tyle mi nagadali, tak mnie nastraszyli... Szczególniej odebrała mi odwagę pani Walerja.

— A! bardzo wierzę, bo występujesz pan w roli jej faworyta.

— Jakto? to pan Aleksander...

— A tak, pan Aleksander wielbi jej talent, a ona jego, a oboje djabła warci.

— To szkoda, żem sobie wybrał tę rolę.

— Jakbyś był wybrał inną, to znowu inna przyszła by ci robić uwagi z serca teatralnego.

— Jakto, z serca teatralnego?

— E! co ci tam będę teraz tłómaczył. Jeszcze dość wczas wszystko zrozumiesz. Bywaj zdrów, jestem już w domu.

— A pamiętaj dziś wieczór głośno i wyraźnie mówić. — Uścisnął dłoń Ludwika, ten go pocałował w ramię i rozeszli się każdy do domu.

(Dokończenie nastąpi).

To też Frankiowi nie pozostało nic innego do czynienia, jak przenieść się do innego lokalu, i rzeczywiście udał się do innej nocnej kawiarni. W kilka minut później zjawił się i tutaj Rauch a Frankl zobaczywszy swego przeciwnika uciekł do dalszego pokoju i schował się aż... pod stół. Wtedy rozległ się w sali bilardowej okrzyk „puśćcie mnie niech go ubiję“ i Rauch otoczony gronem gości, siłą mocy chciał dostać się do kryjówki przestraszonego dyrektora Frankla. Niestety atak ten został udaremniony przez żonę Frankla, panią Opis, która stanąwszy w obronie zagrożonego męża, [illegible] tak silny, że upadła na ziemię. Opis wypadku oparty jest na wzajemnej skardze obu dyrektorów wniesionych do Sądu powiatowego S. III., gdzie panowie dyr. postanowili, [illegible] na znanym i często bardzo stosowanym § 496 ust. karn. [illegible] swój honor. W ostatniej jednak chwili obu [illegible] od tego zamiaru i rozprawa nie przyszła do skutku, zastępcy prawni bowiem obu stron odstąpili od oskarżenia. Czy i tym razem dyrektorowie się ucałowali nie wiadomo, również nie jest skonstatowanem na jak długo zostało zawarte „zawieszenie“ broni.

Z kolei państwowych. Jeneralna Dyrekcja tych kolei ogłasza, że z dniem 1. stycznia 1887 wejdzie w życie III. dodatek do taryfy osobowej z dnia 1. sierpnia r. z., obowiązującej na ck. austr. kolejach państwowych, jak niemniej na kolejach prywatnych, w zarządzie państwowym zostających. Odpowiednio do rzeczonego dodatku, nastąpi podwyższenie ceny biletów jazdy „tam i napowrót“ (Tour- und Retourkarten) w ten sposób, że zamiast dotychczasowego 25% opustu od taryfy normalnej, uwzględnione będą tylko 20%.

Ceny kart abonamentowych, które i w przyszłości wydawane będą w pakietach po 20 sztuk na przestrzenie do 40 kilometrów; po 10 sztuk na dalsze odległości, odpowiadają 10- a względnie 5-krotnej należytości za bilety „tam i napowrót“. Wreszcie ceny permanentnych kart rocznych podwyższone będą dla I. klasy na 400 złr.; II. klasy na 300 złr., a III. klasy na 200 złr. Natomiast niezmienione pozostaną ceny kart permanencyjnych dla przestrzeni częściowych.

Poznański komitet dla wygnańców z Prus, ogłosił sprawozdanie swoje ostateczne, albowiem [illegible] już czynność. Od 23. lipca r. 1885 miał do czynienia z 645 rodzinami, składającemi się z 1888 osób. Z tych do Galicji udało się 1430, do Kr. Polskiego 400, po za granice Polski 13. Do Anglji wspomożono 16 osób. Dochodu ze składek wpłynęło 29.258 marek; wydano zaś na wygnańców 24.058 marek.

Do komisji, mającej wykonać ostatnie uchwały Sejmu, wybrani zostali pp. Ignacy Andrzejowski, dr. Buski, W. Jerzykiewicz, Wincenty Niemojowski i M. Więckowski. Komisja wykonawcza zajmie się podziałem na rzecz mogących zajść jeszcze wypadków wydalań, pozostałym funduszem do 1. kwietnia 1887 r., w którym to czasie zamknie swoją czynność, rozdzielając resztę pieniędzy na cele dobroczynne. — Komisja oddała z pozostałego funduszu 1/10 część do dyspozycji Towarzystwa ochrony prawnej, 1/10 do dyspozycji szkolnej, zajmującej się rozdawaniem katechizmów i elementarzy, a 1/10 do dyspozycji Towarzystwa czytelni ludowych. Każdemu z członków, nie godzącemu się na powyższy sposób użycia reszty funduszu, przysługuje prawo odebrania pro rata złożonych składek i to w czasie od 15. marca do 1. kwietnia 1887 r. za zgłoszeniem się do skarbnika p. dr. Buskiego.

Wielkie niebezpieczeństwo groziło pociągowi krakowskiemu, który w niedzielę o pół do 10-tej wieczór przybył na dworzec lwowski. Pociąg ten bowiem wjechał na niewłaściwy tor, na którym stał inny pociąg, na szczęście jednak w ostatniej chwili zdołano powstrzymać go i zażegnać niebezpieczeństwo.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. grudnia. Skradziono palto zimowe wart. 14 zł., pulares z kwotą 9 zł. i z 2 kart. zast. — Zgub. złoty pierścień z brylantem wart. 60 zł.

Dublany 20. grudnia. (*Niewłaściwa nazwa*). Wiadomo, że w Dublanach pod Lwowem istnieją od wielu już lat dwa naukowe zakłady rolnicze: wyższa szkoła rolnicza, stojąca na stopniu akademickim, i niższa szkoła rolnicza, której urzędowa nazwa jest „szkoła parobków i dozorców gospodarskich“. Przeciwko niewłaściwości nazwy tej ostatniej chcielibyśmy temi uwagami kilkoma zwrócić uwagę [illegible]. Dublańska „szkoła parobków“ nie jest szkołą kształcącą parobków, bo od czasu swego istnienia nie wydała ani jednego parobka, bo to nie jest jej celem, ani założeniem. A jeżeli tak, to cóż nazwa oznacza? Uczniowie niewłaściwie nazwanej „szkoły parobków“, po ukończeniu swojej trzechletniej nauki, otrzymują posady pisarzy ekonomicznych lub dozorców przy gospodarstwach. W znacznym dosyć procencie zostają oni po kilkuletniej praktyce ekonomami. Więc quo titulo szkoła „parobków“? [illegible] dlaczego Dyrekcja dublańskiej szkoły parobków nie wystąpiła do dziś dnia przeciwko tej anomalji i nie postarała się o zmianę tej nazwy, [illegible] dublańskiej szkoły parobków świeżo powstałe szkoły w Hodowicy, Jagielnicy i Kobiernicach, noszą urzędową nazwę „niższych szkół rolniczych“. A przecież w tych świeżo [illegible] zakładach rolniczych nie uczą ani w większym zakresie, ani od wstępujących do nich uczniów nie wymagają obszerniejszych przedwstępnych nauk. Tych słów [illegible] widziani [illegible] gospodarczych [illegible] w kraju [illegible].

Stanisławów 18. grudnia. Charakterystyczną jest sprawa lokalnej natury, lecz budząca zainteresowanie w naszem mieście, obsadzenia posad kasjera i kontrolera przy tutejszej Kasie oszczędności [illegible]. Z grona bardzo wielu zakwalifikowanych kandydatów, wytaniają się obie osoby, [illegible] posad. [illegible] znakomity [illegible] koło- [illegible] zawodu [illegible] naj- [illegible] honoris ac [illegible] pierwszym [illegible] lecz... [illegible] materjała- [illegible] akcentu [illegible] nie [illegible] swym [illegible] ędności [illegible] takiej kwalifikacji kandydatów wszelkie komentarze są zbyteczne.

Literaci na tronach. Miecz i pióro były po wszystkie czasy narzędziami honorowemi, których się każdy z przyjemnością imał. Pierwszymi historycznymi literatami na tronach byli królowie żydowscy: Dawid i Salomon. Z cezarów rzymskich próbowali sił swoich w tym kierunku: Neron, Marek Aureljusz i Hadrian, w początkach ery chrześcjańskiej pisał nieszczęśliwy król Wandalów Galimer i bohaterski władca Gotów Teja. W wiekach średnich należeli do lepszych trubadurów cesarze niemieccy: Henryk IV., Fryderyk II. i tegoż synowie: Manfred, Enzio i Konradin. Poźniej nie sromali się pióra: cesarz Maks, król Francji Franciszek I. i jego siostra Małgorzata z Nawarry. W czasach nowszych ubiegali się o laury literackie: Juljusz brunszwicki, Fryderyk II. pruski, Ludwik I. bawarski, a w najnowszych pracują na tem polu: Oskar szwedzki, Carmen Sylva, królowa rumuńska i ks. Mikołaj czarnogórski.

„Czytanie, pisanie i odczuwanie myśli“. Angielski odgadywacz myśli, master Cumberland, został kompletnie pobity, znalazłszy groźnego rywala w osobie młodej i pięknej panny Łucji de Gentry. Mianowicie temi dniami produkowała się ona w Budapeszcie przed liczną a doborową publicznością i z wszystkich zadanych jej problematów wywiązała się — jak donoszą pisma węgierskie — ku ogólnemu zadowoleniu. Punktem kulminacyjnym „entuzjazmu“ i oklasków była chwila, gdy nadobna „artystka“, wodząc z zawiązanemi oczyma ręką medjum-rysownika, wyrysowała na tablicy humorystyczną karykaturę jenerała kawalerji, krwiożerczego Indjanina i... okrągłej świnki z zakręconym ogónkiem.

Cesarzowa Eugenja, jak donoszą z Rzymu, w przejeździe do Neapolu zatrzymała się tam przez kilka godzin. Wdowa po Napoleonie III, która jak zawsze nosi żałobę, przyjmowała w salonowym wagonie kilku członków rodziny Bonapartych bawiących obecnie w Rzymie. Cesarzowa zabawi kilka tygodni w Neapolu a następnie wróci do Rzymu, celem złożenia wizyty papieżowi.

Kostiumy teatralne za dawnych czasów. Gdy słynny swego czasu kompozytor Briegel wystawiał w r. 1671 jako kapelmistrz w Darmstadzie operę swoją pt. „Tryumfująca zwycięska gra prawdziwej miłości“, polecono przygotować następujące kostiumy: 1. Saturn. Na ciele wąski płócienny habit koloru śmierci. Żółty krótki fartuch. Na głowie siwe włosy. Żółty spiczasty czepek. Maska z długim nosem. Długa siwa broda. Żółte buty. W ręku kosa. 2. Kupidyn. Ubiór nagi koloru ciała. W około głowy niebieska wstążka, na oczach srebrna przepaska. Łuk, kołczan i strzały na niebieskiej szarfie. 3. Mars. Zbroja. Kask z czerwonym pióropuszem. Czerwona szarfa. Gołą szablę w ręku. Buty. Ręce są zupełnie obnażone. 4. Wenus. W habicie koloru ciała. Na głowie złota korona. Włosy spadają na plecy, a z boku głowy spięte srebrną przepaską. W ręku ma płonące serce. W około pasa niebieska szarfa, a w niej kołczan ze strzałą pozłacany. 5. Bachus. W nagim habicie, grubo wypchanym. W około pasa zielony fartuch z gałęzi jodłowych. Wieniec na głowie. Złoty puhar w rękach. 6. Dwie nimfy w białych sukniach ubranych zielonością jak u Bachusa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Zimajer po ukończeniu występów gościnnych opuszcza Kraków, udając się na święta do willi swej w Zakopanem — zaś 28. bm. już ma grać w Berlinie.

(S. P.) **Z teatru.** Oba przedstawienia niedzielne szwankowały po trosze; po południu odegrano przed pustemi ławkami „Aktorów dworu“, sztukę wręcz niestósowną dla publiczności niedzielnej, wieczorem zaś wykonano „Boccacia“ w znacznie zmienionej obsadzie partyj i bez należytego przygotowania. Na pochlebną wzmiankę zasługują jedynie: panna Praun (Izabella) i p. Skalski (Lambertucio), który za kuplety „o cholerze w Krakowie“ zbierał frenetyczne oklaski.

Wczoraj odbyło się jubileuszowe przedstawienie i benefis p. Bronisława Dębickiego. Program dramatyczny wieczoru składały jednoaktowe komedyjki: „Tyran z miłości“ Gondineta i „Niebezpieczna rączka“ Labich'a, odegrane z wielkim humorem przez panie: Cichocką, Gostyńską, Pysznik, oraz pp. Frenkla, Walewskiego i Żelazowskiego; tudzież obrazek narodowy w 1 akcie ze śpiewkami Bronisława Dębickiego p. t. „Bartos z pod Krakowa“ czyli „Dożywocie w letargu“. Jest to młodzieńczy utwór p. Dębickiego, napisany przed laty z górą trzydziestu i ztąd też miarą dzisiejszych wymogów sądzić takowego nie wypada. W roli bakałarza Merkurego wystąpił jubilat, witany przeciągłą salwą oklasków. Otrzymał od publiczności wspaniały wieniec laurowy. Inne główniejsze role grali pp. Kwieciński (Bartos), Skalski (Irzael) i Woleński (Stanisław).

Wyjątki z „Aidy“ i „Żydówki“, wykonane przez pannę Patkiewicz, która rozporządza znakomitym głosem, i pana Florjańskiego, wreszcie „Wesele przy latarniach“, odśpiewane przez panie Kasprowicz, Praun i Radwan, dopełniały obfity program wczorajszego przedstawienia.

Publiczność zebrała się dość nielicznie, loże świeciły pustkami.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek: „Baron cygański.“

Jutro w środę: „Doktor Klauss.“

We czwartek: „Zosia Przybylanka“ i „Bartos z pod Krakowa“ Dębickiego.

Z teatru. W święta pierwszego dnia przedstawienia na cel dobroczynny, po południu po raz pierwszy: „Wigilja Bożego narodzenia“ Walewskiego, z powieści Dickensa; wieczorem: „Baron cygański,“ operetka Straussa; drugiego dnia: „Wicek i Wacek,“ wieczorem: „Don Cezar;“ w poniedziałek: „Noc w Wenecji“ po południu. — Benefis pani Kasprowiczowej odbędzie się d. 27. bm. Daną będzie operetka „Baron cygański,“ w której partję Arseny odtworzy pani Kasprowiczowa, w miejsce tejże partję Mirabelli odśpiewa panna Wajglówna. — „Chamillac,“ komedja Feuilleta, ukaże się na naszej scenie d. 28. bm. — P. Düll pracuje nad dekoracjami do „Dinory,“ która ma być na nowo wystawioną, i nad dekoracjami do „Królowej Saby.“ — P. Olga de Neval, primadonna dramatyczna, przyjeżdża do Lwowa w czasie świąt. — Z nowości przeznaczonych na styczeń, wymieniamy: „Szczęście małżeńskie,“ komedja Valabrequa, „Męczennica,“ dramat d'Ennery, „Lekkoduch“ Sarneckiego i Blizińskiego.

Wieczorek muzykalny. Przypominamy, że wieczorek znanego zaszczytnie w naszem mieście skrzypka p. Marcelego Tyberga odbędzie się d. 22. grudnia w środę w sali Kasyna miejskiego. Wieczorki urządzane przez wymienionego artystę cieszyły się w latach poprzednich zasłużonem uznaniem publiczności, to też spodziewamy się, że i tegoroczny wypadnie równie dobrze.

(*E. K.*) **Pierwszy koncert** Towarzystwa muzycznego 1886/7 odbył się w niedzielę pod kierownictwem naczelnego dyrektora p. K. Mikulego. *Les souvenirs embellisent la vie, mais l'oubli seul la rend possible* — mówi pięknie Georges Sand; toż i p. Mikuli zapomniał urazy, którą mu przed rokiem wyrządzono odbierając mu batutę, by ją wręczyć zastępcy o wiele młodszemu, nieniedorównywującemu wiedzą szanownemu Nestorowi grona nauczycielskiego. Nie należymy do owych bałwochwaców, którzy w. p. Mikulim widzą alfę i omegę wszelkiej doskonałości; kierujemy się pod tym względem własnym i niezawisłym o nim sądem, nie przeoczając przytem też i zasług jego, do których przecież wliczyć należy blisko 30-letnią praktykę nauczycielską.

Koncert wczorajszy rozpoczęto uwerturą c-dur do Ifigenji w Aulidzie, Chr. Willibalda Glucka (1714—1787) odegraną po raz pierwszy w wielkiej operze paryzkiej na dniu 19. kwietnia 1774 pod patronatem pięknej, a poźniej tak nieszczęśliwej królowej Francji Marji Antoinetty, dawnej mistrza Glucka uczennicy. Orkiestra odegrała jędrny i wspaniały utwór (z zakończeniem zaokrąglającem uwerturę — jako odrębny numer koncertowy — napisanem przez R. Wagnera) z werwą i precyzją. Należało tylko uważać więcej na cieniowanie w przeprowadzeniu tematu głównego. Pani Van der Meere (Kleczkowska) odśpiewała Rodego variazioni di bravura (fakturą i harmonizacją bardzo Rossiniego przypominające), następnie Mikulego chanson du pays, Masseneta chanson de l'abeille i — last not least — trochę dziką pieśń węgierską Kovacs'a. W warjacjach Rodego pokazała śpiewaczka bogaty zasób swej techniki, zaś w pełnej uczucia chanson du pays Mikulego (którą powtarzano) także i expressję, o ile na to dystyngowana lecz więcej konwencjonalna natura artystki w ogóle pozwalała. PP. Wolfsthal, Kozłowski i Słomkowski odegrali bardzo dobrze polonez Mikulego na trzy skrzypce, któryby niezawodnie zyskał przez skrócenie, a raczej opuszczenie figur, zbyt często się w środkowej tegoż utworu części powtarzających. Egzotyczna mise-en scene polonezu nadaje mu charakter filigranowy. Wolelibyśmy usłyszeć go w układzie na wielką orkiestrę. Zdaje się na sali, jakobyśmy byli na próbie z instrumentami smyczkowemi, do których poźniej przyłączyć się ma reszta orkiestry. Podobne wyjątkowe obsady mogą w pokoju lub w salonie dobrze się prezentować; tracą one widocznie na sali, w obszerniejszym lokalu, wymagającym potężniejszego tonów falowania. Panna Hillenbrand odegrała I. Allegro z koncertu Chopina (e-moll) z precyzją lecz za sztywnie, z za dosadnem taktu markowaniem (co Chopin to nie Hummel) i bez owego śpiewnego tonu, tak niezbędnego przy wykonaniu arcydzieł muzyka-poety. Nowozawiązany chór męzki odśpiewał chór więźniów z opery Fidelio Beethovena i tegoż mistrza marsz solenny z ruin ateńskich, oba z towarzyszeniem orkiestry. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła aplauzu pp. wykonawcom i wywołała po kilkakrotnie dyrektora Mikulego, dając mu temsamem dowód sympatji i zasłużonego uznania.

„Przewodnika gimnastycznego“ „Sokoł“ (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę Nr. 12. z grudnia br. Treść: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (C. d.). — Czy ćwiczenia gimnastyczne mogą być szkodliwe? — Przechadzki i wycieczki (C. d.). — Zarys ćwiczeń na poręczach. (C. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika. — Od administracji. — O gimnastyce.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Tow Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej. Walne zgromadzenie Towarzystwa, które się odbyło dnia 15. grudnia br. przyjęło jednogłośnie sprawozdanie ustępującego Wydziału, wyrażając zarazem dla przewodniczącego p. Karola Żółkiewskiego uznanie za dwóletnią skuteczną działalność. Ze sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 53 członków honorowych, 159 zwyczajnych 5 nadzwyczajnych; pożyczek udzielono w roku ubiegłym 1902 złr., zajęć rozdano 70 pomimo braku poparcia ze strony szanownej publiczności. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 42.766 złr. 99 ct.

Do nowego Wydziału wybrani zostali pp. Mieczysław Olszewski jako przewodniczący, Stanisław Korytko jako zastępca przewodniczącego, Henryk Kopia jako skarbnik I., Mieczysław Zajączkowski jako skarbnik II., Józef Morawiecki jako sekretarz I., Michał Parylewicz jako sekretarz II., jako Wydziałowi pp. Stanisław Basiński, Bolesław Burzyński, Jan Chlamtacz, Mieczysław Dniestrzański, Józef Frenkl, Karol Mglej, Józef Stromiejski, Stanisław Teodorowicz, Michał Wowkonowicz, Michał Zaderecki; jako zastępcy pp. Marceli Chlamtacz, Paweł Bereźnicki, Stanisław Budzynowski, Emil Schmidt, Stanisław Szczepański, Józef Willaume.

Z Sokoła. Przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych dla członków i uczniów „Sokoła“ z powodu Świąt Bożego narodzenia trwać będzie od 24. do włącznie 27. grudnia br.

Sprawy Tow. pedagogicznego. Lwów. Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbyło się w poniedziałek dnia 20. grudnia o godzinie 6. wieczór w Dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego przy ulicy Skarbkowskiej l. 39.

Tarnów. Walne zgromadzenie tarnowskiego Oddziału Tow. pedag. odbędzie się w niedzielę d. 2. stycznia 1887 o godzinie 2. popołudniu w sali VIII. klasy ck. gimnazjum.

Kraków. Walne zgromadzenie członków Tow. pedag. Oddziału krakowskiego i Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek itd., odbędzie się dnia 2. stycznia 1887 o godzinie 10. przed południem w sali naukowej Seminarjum żeńskiego.

Mościska. Dnia 2. stycznia 1887 odbędzie się walne zgromadzenie członków Oddziału Towarzystwa ped. w kancelarji Dyrekcji szkoły im. Sobieskiego w Mościskach. Początek o godzinie 1. po południu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcje kolei czerniowieckiej. Według doniesienia „Son. und Mont. Ztg.“ wprowadzenie akcyj czerniowieckich na giełdę paryską, dokonane po tylu wysiłkach i zachodach, bynajmniej nie osiągnęło zamierzonego celu. Spekulanci tamtejsi przelotnym tylko, bo zaledwie jednodniowym ogniem zapalili się do tych efektów i zaraz nazajutrz wszystko zakupione rzucili znów na sprzedaż. Z tego powodu kurs tych papierów jest w dekadencji.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Miło nam publicznie oświadczyć nasze podziękowanie szanownym pp. lekarzom dr. Opolskiemu i dr. Szuszkiewiczowi, którzy z takiem poświęceniem i z szlachetną bezinteresownością doglądali naszego Ojca śp. ks. Kalinkę w jego ostatniej ciężkiej chorobie, jak również szanownym pp. lekarzom dr. Hoszardowi, dr. Biesiadeckiemu i dr. Widmanowi, którzy wzywani na konsylja, również bezinteresownie przychodzili w pomoc cierpiącemu. Nie było wolą Wszechmocnego, by sztuka lekarska w swoich najznakomitszych przedstawicielach pokonała chorobę, ale zostaje nam przynajmniej ta pociecha, że co tylko można było, to się robiło by uratować tak cenne życie.

W imieniu wszystkich członków lwowskiego domu Zakonu XX. Zmartwychwstańców, sługa w Chrystusie *Ks. Smolikowski.*

NADESŁANE.

Dyetetyczne piwo słodowe wyrobione przez B. Srassnickiego w Oberdöbling pod Wiedniem nie zawierające w sobie żadnych części szkodliwych, działa szczególniej dobrze na wzmocnienie i odżywienie słabowitych i chorobą dotkniętych osób, które je chętnie biorą. Bardzo dobry skutek wywiera to piwo u osłabionych i niedokrewnych i wielce się przyczynia do szybkiego powrotu do zdrowia.

Dla przekonania się o skutkach leczniczych rozdał p. Strassnicky kilkakrotnie znaczniejszą ilość tego piwa między pacjentów zostających w wiedeńskich szpitalach. Wynik tej próby okazał się rzeczywiście bardzo pięknym, co zresztą potwierdzają świadectwa dotyczących lekarzy szpitalnych, jakie p. Strassnicky otrzymał. Nic więc dziwnego, że piwo dyetetyczne Strassnickiego zyskuje coraz więcej zwolenników.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. grudnia.

[W sprawie ustawy drogowej]. Wczoraj o godz. 4. popołudniu zebrali się prezesowie Rad powiatowych zasiadający w Sejmie. Przedmiotem dyskusji była zeszłoroczna nowela do ustawy drogowej tudzież regulamin i instrukcja wydane przez Wydział kraj. i Namiestnictwo do wykonania tej ustawy drogowej. Zebranie uchwaliło wybrać z grona swego komisję celem porozumienia się z Wydziałam krajowym, a w razie potrzeby i z Rządem co do ulgi i ułatwień w regulaminie drogowym i instrukcji.

W skład komisji weszli posłowie: hr. Rey, Męciński, Czaykowski, hr. Borkowski i dr. Romer.

[Prowizorjum budżetowe na r. 1887.] Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła komisja budżetowa wniosek p. Romanowicza o upoważnienie Wydziału krajowego do czynienia wydatków w styczniu 1887 na podstawie budżetu na r. 1886. Sprawozdawcą w Izbie będzie p. Smarzewski.

Komisja zmieniła treść wniosku p. Romanowicza w tym kierunku, iż upoważnienie dla Wydziału krajowego do czynienia wydatków na podstawie budżetu 1886 ma trwać od 1. stycznia 1887 tak długo, dopóki Sejm nie poweźmie uchwały finansowej na r. 1887.

[Minister oświaty] wystosował do wszystkich kolegjów profesorskich rozporządzenie, podług którego o wszystkich naradach i uchwałach zachowaną ma być największa dyskrecja, a na wypadek, gdyby pomimo to dostały się do wiadomości publicznej szczegóły z posiedzeń, w takim razie każdy profesor zaręczyć będzie musiał słowem honoru, że dotrzyma tajemnicy.

[Sprawa podwyższenia taryf]. Izba handlowa w Czerniowcach wniosła do Rządu podanie wymierzone przeciw wrzekomo projektowanemu podwyższeniu taryf na kolejach państwowych tudzież przeciw oddaniu kolei państwowej w zarząd kolei Karola Ludwika i wezwała przedlitawskie Izby handlowe o poparcie tego podania. Wiedeńska Izba handlowa zajmowała się na ostatniem posiedzeniu tą sprawą i w obec oświadczeń Mauttnera, będącego członkiem Rady kolejowej, że Rząd nie wniósł do Rady kolejowej żadnego projektu w sprawie podwyższenia taryf, i że nie jest prawdopodobnem, aby kolej Transwersalną oddano kolei Karola Ludwika — postanowiła nie poprzeć podania Izby czerniowieckiej.

[Zakon Kapucynów.] Jak donoszą, klasztory w Starokonstantynowie, w gubernji Wołyńskiej i w Chodorkowie, w gub. kijowskiej, z powodu małej liczby w nich zakonników, zamknięte zostały. Przed 54 laty w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej znajdowało się 11 konwentów Kapucynów ze 150 zakonnikami, nie licząc braciszków; obecnie znajduje się tam zaledwie 15 kapłanów do tego zakonu należących, rozproszonych po różnych parafiach, klasztor zaś Kapucynów jest tylko jeden w Winnicy, w gubernji podolskiej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego“.

Warszawa 21. grudnia. Dzisiejszej nocy zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Wacław Szymanowski.

(Ś. p. W. Szymanowski urodził się w Warszawie r. 1821. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych i kilkoletniej służbie rządowej, rozpoczął zawód literacki dostarczaniem wierszy i powiastek do rozmaitych czasopism. Był redaktorem *Dziennika Warszawskiego, Kroniki,* pracował w redakcjach *Tygodn. ilustr.. Wędrowca i Bluszczu.* W końcu objął redakcję *Kurjera Warszawskiego.*

Na polu dramatycznem wystąpił z kilkoma sztukami, które miały powodzenie jak np. Salomon, Sędziwoj, Dzieje serca, Ostatnie chwile Kopernika. Przyswoił literaturze naszej wiele utworów francuskich. Zmarły był powszechnie znany i szanowany w Warszawie, która głęboko odczuje utratę jednego z najsympatyczniejszych dziennikarzy. Przyp. R. *Dz. Pol.*)

(Kr.) **Wiedeń** 21. grudnia. Dowiadujemy się, że w tych dniach ogłoszoną być ma w *Wiener Ztg.* nominacja p. Simonowicza prezydentem wyższego Sądu kraj. we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Praga 21. grudnia. Rieger postawił wniosek wybrania komisji z 15 członków celem zbadania wniesionego przez Rząd projektu do ustawy o podatku cukrowym.

Baden 21. grudnia. Pogrzeb bar. Mondla odbył się wczoraj o godz. 3. po południu w obecności cesarza, następcy tronu, arcyksiążąt Karola Ludwika, Albrechta, Eugenjusza, Wilhelma, Rainera, ks. Filipa i Ferdynanda koburskich, ks. Gustawa sasko-weimarskiego, najwyższych dygnitarzy dworskich, ministrów Taaffego, Bylandta, Falkenhayna, Welsersheimba, jenerałów załogi wiedeńskiej z komenderującym jenerałem broni Bauerem na czele deputacji pułków wiedeńskich tudzież *attachés* wojskowych misyj obcych.

Cesarz i arcyksiążęta byli obecni przy błogosławieniu zwłok, i postępowali za trumną. Po pogrzebie powrócił cesarz i arcyksiążęta do Wiednia.

Berlin 21. grudnia. Deputacja bułgarska składała wczoraj wizyty ambasadorom i udawała się dwa razy do Szuwałowa, nie została jednak przyjętą.

Nordd. Allg. Ztg. omawia ostatni komunikat urzędowego organu rosyjskiego i uważa go za radosny i zadowalający objaw. Pisma europejskie, którym dobre stosunki między Niemcami a Rosją nie były na rękę, starały się wywołać nieporozumienia między obu mocarstwami. Francuskim politykom odwetu było to bardzo na rękę, Anglji wspólne postępowanie trzech mocarstw było niedogodnem, polskim aspiracjom wydaje się wojna pierwszą potrzebą. Polskie wpływy w pismach, podburzających przeciw Niemcom, przyczyniły się znacznie do wywołania walki dziennikarskiej.

Nawet w Niemczech znalazły te usiłowania wrogie dla Niemiec poparcie w opozycyjnej większości parlamentarnej, która podporządkowując interesa niemieckie pod interesa polskie i bułgarskie, znajduje w nieprzyjaźni rosyjsko-niemieckiej upragnioną podstawę dla swej polityki. Polityka Niemiec trzymała się wiernie zapatrywania, że Bułgarja nie dotyka interesów niemieckich. Dobrze jest, że urzędowy organ rosyjski to uznaje. Wpływ niemiecki skierowany jest niezachwianie ku utrzymaniu pokoju, a polityka niemiecka nie dała się prywatnemi artykułami prasy rosyjskiej sprowadzić z obranej drogi, albowiem zaufanie jej w stałość i mądrość cara zawsze było niezachwianem.

Belgrad 21. grudnia. Poseł austrjacki Khevenhüller wręczył wczoraj królowi pismo odwołujące. Król nadał mu wielki krzyż oficerski orderu Białego Orła. Wczoraj odbył się na cześć posła objad galowy w pałacu królewskim.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 20go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195 — do 198·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 236 — do 241 50, Banku hipot. galic. 287·— do 292 —, Banku kred. gal. 215·— do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100 — do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103 40 do 104 40, Banku krajowego 4½% w. a. 97 75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100 — do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 — do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104 — do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96 70 do 98 —, Losy miasta Krakowa 18 25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·87 do 5·97, Dukat cesarski 5 91 do 6·02, Napoleondor 9 90 do 10 —, Pół-imperjał rosyjski 10 25 do 10 35, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemieckich 61 50 do 62 20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 20go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82 05, w srebrze 82·50, Renta w złocie 111·60, 5% austr. renta marcowa 99 45, Akcje banku austro-węg. 877 —, kredytowego 288·70, London 126·30, Srebro —·—, Napoleondor 9 98 Dukat cesarski 5·97 100 marek niemieckich 61 95.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. grudnia 1886 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Sturmany, z Podola Rosyjskiego. Br. Weckbecker, z Wiednia. M. Sarnecka, z Turynki. K. Chodkiewicz, z Podola Rosyjskiego. Wł. Ustrzycki, z Czelatyc. J. Kronheim, z Podola Rosyjskiego. F. hr. Fredro, z Podlisek. E. Kłoczkowski, z Rosji. M. dr. Rosenstock, ze Skałatu.

HOTEL FRANCUSKI. B. hr. Pruszyński, z Krakowa. L hr. Cigalla, z Ispas. E. Kubicki, z Kamionki. W. Międlicki, z Bóbrki. F. Pratz, z Reichenbachu. Dr. Z. Blatteis, z Krakowa. H. Landau, z Krakowa. S. Schapira, z Zwitlawy. L. Seidl, z Wierzblan.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do C[illegible] Stanisławowa.

7 min. **07** rano, pociąg osob. do Stry[illegible]

Przyjazd do Lwo[illegible]

2 min. **25** w nocy, pociąg mię[illegible] Stanisławowa.

8 min. **12** rano, pociąg osob[illegible]

4 min. **15** popołudniu, po[illegible] Stanisławowa, St[illegible]

L. 1.195|86. pr. 2797 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs z terminem do 10. stycznia 1887 na

1) dwie posady sekretarzy w IV. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 1.200 złr., kwaterowem 300 złr. i dwoma dodatkami pięcioletniemi rocznie po 100 złr.

2) ewentualnie jedną posadę komisarza konceptowego w V. randze etatu z płacą roczną 900 złr, kwaterowem 240 złr. i z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 100 złr.

3) ewentualnie jedną posadę koncypisty w VI. randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 600 złr., kwaterowem 180 złr. i dwoma pięcioleciami po 100 złr. rocznie.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego, jaki dla urzędników państwa tej kategorji jest przepisany.

Ubiegający się o pomienione posady zechcą w terminie oznaczonym wnieść należycie ostemplowane podania w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego, i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

We Lwowie, dnia 18. grudnia 1886. 2797 1—3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Grybowie rozpisuje konkurs na posadę Adjunkta z płacą do 600 zł. rocznie.

Wymagane są wiadomości rachunkowości techniczno drogowej i kasowej. Posada jest prowizoryczną; kaucja pożądana. Podania z allegatami wnosić należy do Wydziału powiatowego po koniec grudnia r. b. 2774 3—3

Zastępca prezesa:

Klemensiewicz.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie 2778 3—3

poszukuje od 1. stycznia 1887 manipulanta (kawalera) obznajomionego nieco z buchalterją i posiadającego piękne ortograficzne pismo, tudzież znajomość języków polskiego i niemieckiego. Płaca miesięczna 25 zł. w. a., która z wzrostem Towarzystwa podniesioną być może.

Podania własnoręcznie napisane z dowodami uzdolnienia, przyjmuje do dnia 28. grudnia 1886. ***Dyrekcja.***

Na święta!

Ogromny transport

KRAWATEK

w najgustowniejszych i najnowszych deseniach — nadszedł do

MAGAZYNU A'LA VILLE DE PARIS,

2737 również 5—0

najlepsze RĘKAWICZKI.

Bibljoteka

składająca się z 800 tomów polskich i niemieckich, beletrystycznych, podróże, medycyna, lasowość, historja etc. — wydania zupełne, nowe — jest z wolnej ręki do sprzedania (bez pośrednictwa) pod adresą **H. W. Rogóżno** poste restante. 2742 5—10

Nowości!

PRAKTYCZNE PREZENTA DLA PANÓW

w ogromnym wyborze

MAGAZYN A' LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki liczba 2

2737 5—10 *Gabryel Stark.*

Ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania za rok 1886 wybranych, odbędzie się w ciągu miesiąca stycznia 1887. Dyrekcja Towarzystwa uprasza Szan. PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa o nadesłanie należytości za rozsprzedane akcje wraz z ostatecznemi obrachunkami **najpóźniej do 15. stycznia 1887 r.**

Kraków d. 12. grudnia 1886 r.

DYREKCJA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
2785 2—3 W KRAKOWIE.



PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlinsi i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 2639 6—18

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 2436 107—0

M. BEYER i Spółka
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 152—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESOW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Ksawery Budkowski

z Warszawy,

udziela naukę tańców

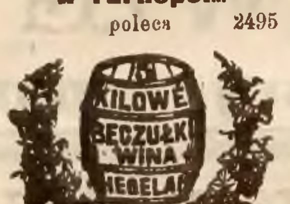
Rynek liczba 12.

Ćwiczenia w większym komplecie odbywają się w każdą niedzielę od godziny 7mej wieczorem. 2633 9—?

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 2495 11—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Para pistoletów

(tarczowych)

wyrobu Wiśniowieckiego

w eleganckiej oprawie

(w skrzynce) z przyborami

tanio do nabycia.

Oglądnąć można u zarządcy Drukarni „Dziennika Polskiego" przy ulicy Halickiej l, 46.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 44—0

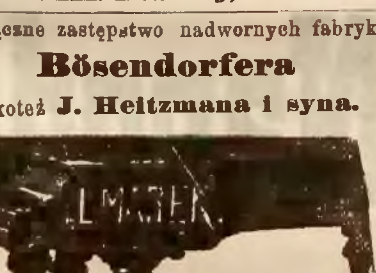
Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 78—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Dra Behra
ekstrakt nerwowy

SCHUTZ-MARKE

z roślin leczniczych preparowany według własnej metody, który się po wielu latach okazał jako znakomity środek przeciwko chorobom nerwów, jakoto bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i w szpiku pacierzowym, epilepsja, paraliż, osłabienia i polucje. Dalej używać można ekstrakt dr. Behra z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności muszkułów, w nerwowych bolach głowy i szumowi w uszach. Ekstrakt ten używa się tylko zewnętrznie. Cena butelki z dokładną informacją użycia 70 centów. 2679 3—0

NB. Przy zakupnie tego preparatu P. T. publiczność raczy uważać na to, ażeby każda flaszka miała na zewnętrznej stronie podaną wyżej markę ochronną.

Główny skład: **Glognitz** w Niższej Austrji, w aptece **Juljusza Bittnera.**

Skład we Lwowie w aptece K. Mikolascha, Zygm. Ruckera, także prawie we wszystkich aptekach w Galicji.

500 Bombonierek!

do ubrania Bożego drzewka

mianowicie:

aniołki, świecidełka, śnieg srebrny i złoty, lichtarzyki zwykłe i brylantowane w sortymentach po złr. 1·50, 2, 2·50, 3 do 10 złr. poleca największy i najtańszy magazyn

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka l. 6.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2792 1—2

Cenniki na żądanie gratis i franco.

BULJON

MIĘSNY

wołowy, wołyński,

po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów

po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,

płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 2413 27—0

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2414 49—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 60 ct.

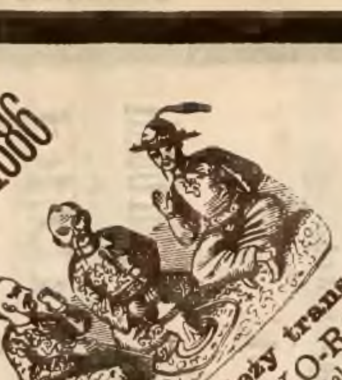
Na prowincji

4¾ kilo 8 złr. 20 ct.

franco. 2420 70—0

„Nie mam wcale tych gatunków kawy które Inni pod nazwą mojego godła ogłaszają."

1886 1886



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek nr. 45 2422 6—6

½ kilo herbaty Congo . . zł. 1·90
½ „ „ Souchong . . „ 2·30
½ „ „ „ przedn. . „ 3·—
½ „ „ „ najprzedn. „ 4·—
½ „ „ Pecco . . . „ 2·80

½ kilo herbaty Pecco przedn. . zł. 3
½ „ „ „ najprzedn. „ 4
½ „ „ karaw. 5, 6 i 8
½ „ „ żółtej . . zł. 5

Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE ½ kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

DZIESIĘCIOLETNI STARY **RUM BREMSKI.**

butelka cała . . . złr. 1·50
„ „ najlepszy „ 2·—
Pół butelki . . . „ —·75

pół butelki najlep. zł. 1·—
ćwierć butelki . . „ —·40
„ „ najlep. „ —·50

Cenniki rozsyłamy franco.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się.

Opakowanie nic się nie liczy.

1886 1886

Nowy **polski cennik**



Obok przedstawiona grecka kapliczka może być wybudowaną z kamyków, mieszczących się w jednej **z patentowanych skrzynek budowlanych pomysłu Richtera.** Ma ona 55 cm. wysokości a 35 cm. szerokości i służy najlepszym przykładem, jakie okazałe budowle można wznosić z kamyków tych słynnych skrzynek budowlanych. Wielkie pedagogiczne znaczenie tego słynnego artykułu zostało otwarcie i wyraźnie przez wielu znakomitych pedagogów przyznane i dlatego też kilkakrotnie polecano je rodzicom jako **najlepszy i najodpowiedniejszy podarek na gwiazdkę.** Dla **każdej** skrzynki wygotowano teraz po **drugim** zeszycie wzorków architektonicznych kolorowym drukiem. Każda z tych patentowanych skrzynek budowlanych może być systematycznie powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Do każdej dopełniającej skrzynki dodano nowe wzorki **większych budynków.** Bliższych szczegółów można się dowiedzieć **z nowego ślicznie ilustrowanego cennika,** który bezpłatnie i franko przesyłają pan Henryk Müller we Lwowie i pp. Wilhelm Fenz et F. B. Hahn w Krakowie. **F. Ad. Richter & Cie.** we Wiedniu, I. Nibelungeng. 4, Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn, E. C., 1. Railway-Place, Fenchurch-Street.

Upraszamy o bezzwłoczne zamówienie naszego cennika! Korespondentka wystarczy.

Dla dzieci,

które już posiadają skrzynkę budowlaną, najprzyjemniej będzie, o ile wiemy z doświadczenia, otrzymać na gwiazdkę skrzynkę dopełniającą. Można je nabywać w każdym handlu zabawek. 2701 3—3

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska l. 3.

Objąwszy zastępstwo Spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4% — oraz uskutecznia przemianę 5% listów zastawn. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą

sprzedaje i kupuje

4½% i 4% Listy zastawne

GALICYJSKIEGO 2634 8—0

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

po kursie dziennym.

Stosowne Podarunki na Gwiazdkę!

Ciągnienie już 27. grudnia

Kincsem Losy po 1 zł. 11 losów 10 zł. | 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana gotówką 2624 2—0

50.000 zł.

Następnie

10.000 zł. 5.000 zł. po odtrąceniu 20% | 4.788 wygrań w pieniądz.

Kincsem Losy można dostać

w biurze loteryjnem węgiersk. Jockey-klubu,

Budapest, Waitznergasse 6.

Tylko przed Świętami!

Z powodu wielkiego zapasu

naturalnych WIN czystych

urządził handel

STAN. WOJCIECHOWSKIEGO

wyprzedaż

po znacznie zniżonych cenach.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować.

Wina węgierskie.		flaszka	Wina austrjackie.		flaszka
Preszburger . . .	złr.	—·40	Retzer stołowe . .	złr.	—·40
Zieleniak Nr. 1. . .	„	—·50	Vöslauer	„	—·75
„ „ 2. . .	„	—·60	„ Schlumberger	„	—·85
„ „ 3. . .	„	—·75	Weidlinger . . .	„	—·60
Hegelayer wytrawny	„	—·85	Nussberger . . .	„	—·60
Samorodner b. dobry	„	—·95	Klosterneuburger .	„	—·85
„ „ stary	„	1·20	Burgunder czerwone	„	1·—
Maślacz	„	1·60	Vöslauer „ . .	„	—·85
Tokayer . . . 2·50 i	„	1·80			
Ruster	„	—·85			
Ofn. Adelsberg czerw.	„	—·85			
Erlauer czerw. . . .	„	—·85			
Budaj „	„	—·60			

oraz wielki zapas win francuskich, reńskich, hiszpańskich i szampańskich.

ZNAKOMITY MIÓD flaszka 70 cnt. i 1 złr. 30 cnt.

Szczególną uwagę zwracam 2751 4—7

na wystałe **PIWO PILZNEŃSKIE** we flaszkach

1 flaszka pół-litrowa 16 cnt., 1 flaszka 1/1 litr. 32 cnt.

WÓDKI

hrabiego Drohojowskiego i hrab. Potockiego

i własnego napełniania (wszystkie smaki) flaszka 30, 35, 50, 60 i 65 ct.

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W. dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW. drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstr., 29.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji, w **Krakowie.**

Składy u pp. aptekarzy w BRODACH u Kolaka M. i Lateinera; w CZERNIOWCACH u Langenhana F.; w DROHOBYCZU u Olowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Berkowskiego Wł., Krokiewicza P, Radlera R. Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K, Wiszniewskiego K. i Kräutlera drogueria; we LWOWIE u Beisera T. Ruckera, Z., Sklepińskiego K., Krzyżanowskiego K. i Rappporta A., w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Mańkowskiego A. i Moszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Armirowicza A.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L.; w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa i Węgrzynowskiego F., Müldnera i Spółki i Wittmajera H. 2783 2—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4. I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 54—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.